

Genewskie echa antypolskiej prowokacji

GENEWA, 17. maja 1954 r.
W dniu wczorajszym doszła do Genewy wiadomość o bezprawnym zatrzymaniu drugiego z kolei w ciągu kilku miesięcy statku polskiego przez czang-kajszekowskich piratów.

Spotkałem dziś po południu jednego z chińskich towarzyszy — dziennikarzy, Liu Bin-yen. Trafnie wskazał on reżysera tego bandyckiego napadu. „To jest — powiedział — wyreżyserowane i opłacone przez amerykańskich protektorów Czang Kai-szeka, którym zależy na wprowadzeniu bandyckich metod w stosunkach międzynarodowych. Każdy, kto trochę chociażby orientuje się w stosunkach panujących na Pacyfiku wie, że żaden statek nie wypłyne z portu Tajwan bez dokładnego określenia celu podróży, bez zezwolenia dowództwa amerykańskiej floty wojennej, ochraniającej ostatni przyczółek Czang Kai-szeka”.

„Ta napaść jest również ostrzeżeniem pod naszym adresem — powiedział jeden z zachodnio-niemieckich korespondentów — zbiega się ona bowiem z chwilą, kiedy wszystkie kraje Zachodu coraz głośniej wołają, że chcą handlować z Chinami”.

Większość dziennikarzy zachodnich, z którymi się zetknąłem, potępia tę prowokację. Nie widzą oni jednak czy nie chcą widzieć jej głębszego znaczenia. Nie widzą, czy nie chcą widzieć, że amerykańskim protektorem Czang Kai-szeka, amerykańskim reżyserem antypolskiej prowokacji zależy przede wszystkim na utrzymaniu stanu napięcia na Dalekim Wschodzie, na zatrzymaniu atmosfery podczas Konferencji Genewskiej.

Ważna jest każda godzina

Decydujące znaczenie w walce o wysoki urodzaj ma terminowe i należyte — zgodne z wymogami nauki i agrotechniki — przeprowadzenie tegorocznej kampanii siewnej. Od właściwego bowiem uprawiania pól, obsiania ich dobrym ziarnem, od zasadzenia kwalifikowanych sadzonek zależy uzyskanie wyższych plonów, co ma zasadnicze znaczenie dla naszej walki o stały wzrost produkcji rolniczej.

Deszcze i kwietniowe przymrozki utrudniały wykonanie w terminie pierwszej fazy siewów. Jednak mimo tych trudności zboża i rośliny motylkowe na ziarno już wschodzą. Poważnie natomiast opóźniony został wysiew buraków cukrowych, roślin pastewnych i sadzenie kartofli.

Dlatego też musimy dołożyć wszelkich starań, by nasiona buraka cukrowego i mieszanek pastewnych znalazły się w ziemi w najbliższych dniach, a kartofle najpóźniej do 20 bm.

O znaczeniu szybkiej i terminowej siewów mówi nam doświadczenie. Każdy dzień opóźnienia siewu buraka to strata 2-3 q plonu z 1 ha. Niezasadzenie w najbliższym tygodniu kartofli oznacza zmniejszenie plonów nawet o 30 q z hektara i narażenie się na dodatkowe straty z powodu chorób kartofla.

Chłopi w gromadach, spółdzielcy, robotnicy PGR, robotnicy POM i GOM winni te podstawowe prawdy mocno wziąć sobie do serca. Nie wolno czekać ani jednego dnia, należy uczynić wszystko, by w najbliższych dniach ukończyć siewy. Każda maszyna, każdy siewnik, sadzarka, traktor i koń muszą być w pełni wykorzystane.

Trzeba o szybkie zakończenie siewów to podstawowe zadanie rad narodowych. Od ich aktywnej postawy, czynnego udziału zależy w wielkim stopniu mobilizacja wszystkich ludzi pracujących w rolnictwie, wszystkich środków materialnych, jakim dysponuje powiat, gmina, spółdzielnia produkcyjna i PGR, gromada i każde gospodarstwo indywidualne. Jest więc rzeczą konieczną uruchomienie całego aparatu agrotechnicznego, wszystkich pracowników służby rolnej do pomocy spółdzielniom i gromadom. Szczególne znaczenie ma sprawa operatywnego kierowania akcją pomocy sąsiedzkiej. Członkowie prezydiów rad i radni winni przebywać w gromadach, pomagać aktywnie gromadzkim, zarządcom spółdzielni i kierownikom gospodarstw PGR w ich pracy, pomagać w jak najpełniejszym wykozystaniu sprzętu GOM i siły pociągowej, jaką dysponuje gromada, organizować szybką dostawę sadzonek z GS — słomada, organizować szybką dostawę siewnych, analizować wem nieustannie śledzić przebieg prac siewnych, analizować trudności i z miejsca je likwidować.

Szczególnie odpowiedzialne zadania spadają w tych dniach największego nasilenia prac siewnych na organizacje partyjne. Winny one tej sprawie poświęcić całą uwagę, uruchomić wszystkie środki politycznego oddziaływania.

Komitety powiatowe oraz organizacje partyjne w gromadach, POM, PGR, winny codziennie kontrolować postępy w siewach na swoim terenie, pomagać w usuwaniu trudności i mobilizować załogi gospodarstw socjalistycznych oraz chłopów indywidualnych do wzmożonej walki o skrócenie terminów poszczególnych prac w polu. W pracy politycznej winien włączyć do pracy aktyw partyjny, agitatorów, ekipy łączności, wciągając do współpracy młodzież ZMP-owską na wsi i aktyw Samopomocy Chłopskiej.

Tłumaczenie ważności przyspieszenia terminu zakończenia wiosennej kampanii siewnej dla przyszłych zbiorów, dla rozwoju naszej gospodarki narodowej powinno się wiązać nierozdzielnie z rozwijaniem współzawodnictwa w PGR, POM i GOM, w spółdzielniach produkcyjnych i wśród chłopów gospodarujących indywidualnie.

Oto zadania jakie stoją przed komitetami powiatowymi, organizacjami partyjnymi i całym aktywnym partyjnym na wsi w dniach decydującej walki o terminowe ukończenie siewów, od których zależy plan jesieniny.



Amatorzy stołca i wody z prawdziwym zadowoleniem powitali otwarcie sezonu na plaży miejskiej w Warszawie.
(CAF — fot. Piętkowski)

Krajowa narada w sprawie drobnej wytwórczości

WROCLAW. — We Wrocławiu odbyła się w tych dniach narada przedstawicieli wydziałów przemysłu prezydiów wojewódzkich rad narodowych z całego kraju, na której omawiano pracę drobnej wytwórczości i

rzemiosła w ostatnim okresie.

Narada wykazała, że mimo pewnej poprawy, która daje się zauważyć ostatnio w jakości i ilości artykułów produkowanych przez drobną wytwórczość, ma ona nadal poważne braki i niedociągnięcia. Przede wszystkim drobna wytwórczość i rzemiosło w szeregu województw nie wykonują w całości planów asortymentowych, planów rozszerzenia punktów usługowych i nie uzyskały przewidywanej obniżki kosztów własnych produkcji.

Uczestnicy narady postanowili wzmocnić kontrolę działalności drobnej wytwórczości i rzemiosła, aby polepszyć jak najszybciej wykonywanie planów ilościowych i asortymentowych produkcji oraz przyspieszyć rozbudowę sieci punktów usługowych szczególnie na wsi. Postanowiono także zwrócić większą uwagę na jakość wyrobów przemysłu drobnego i jakość usług wykonywanych przez punkty rzemieślnicze.

„Święto młodości” w Płocku

PŁOCK. — Tysiące młodzieży z woj. warszawskiego oraz delegacje z województw sąsiednich przybyły do Płocka na Złot, który odbył się w dniach 15 i 16 bm. Szczególnie licznie reprezentowana była młodzież powiatów: Gostynin, Sierpc i Płońsk.

Centralna impreza „Święta Młodości”, którą wypełniły występy artystyczne oraz radosne zabawy, odbyła się dnia 16 bm. — był nią 500-ty występ znanego w kraju Zespołu Pieśni i Tańca Domu Harcerza w Płocku.

W południe na nadwiślańskiej skarpie, która w tym miejscu tworzy jakby olbrzymi amfiteatr, zebrały się tysiące rzesze młodzieży i mieszkańców Płocka. Gorąco i serdecznie witała młodzież przybyłą grupę przebywających w Polsce dzieci koreańskich oraz delegację studentów chińskich, studiujących w Warszawie. Na zbudowanej estradzie z bogatym programem ludowych pieśni i tańców wystąpił burzliwie oklaskiwany zespół — jubilat.

W godzinach popołudniowych na Starym Rynku przed Ratuszem dał bogaty koncert 1500-osobowy chór, składający się z zespołów szkolnych i zakładowych Płocka. W wielu punktach Płocka odbyły się również

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 116 (840)

BIAŁYSTOK, 18 maja 1954 r.

A

Cena 20 gr.

22 lipca rozpocznie produkcję nowoczesny browar w Dojlidach

Stary, walący się browar ukryty był wśród ruder przedmieścia Białegostoku. Ciemne i brudne wnętrza. Na brud nikt tu nie zważał. Walka toczyła się o piwo, bo za to piwo przez niechlujne ręce arendarzy płynął strumień złota do kas księcia Lubomirskiego. Tak było niegdyś.

Dziś wysokie gmachy warzelni i kotłowni górują nad okolicą. Obiekty te są już pod dachem. Obecnie toczy się bitwa o jak najszybsze wykończenie wnętrza, o zmontowanie maszyn.

Każda godzina jest droga. W fermentowni Stanisław Zajaczkowski i Ryś Szard Danileczuk starannie przecinając kostki terakoty, układają posadzkę. Już 21 maja wykończą fermentownię.

Brygada Romana Popławskiego przygotowuje kanały w piwnicach warzelni. Praca jest żmudna, gruz i plach stale się usuwa. Robotnicy tempa nie zwalniają. Każdego dnia swe zadania wykonują w 200 proc.

Jan Ustynowicz, Maciej Dobrzyński, Józef Samszonowicz i Jan Adameczuk układają płytki w rozlewni.

Jan Ustynowicz krótko melduje kierownicze budowy Krystynie Krajewskiej: w naszych dwóch halach rozlewni układanie płytek ukończymy już w sobotę.

— My też nie zawiedziemy — dorzucają zawieszoni wysoko pod sufitem malarze, Jan Alekiewicz i Lucjan Józefowicz — będziemy tak robić, jak na Wartach Pierwszomajowych. Trzy razy szybciej wykonamy swoje zadania.

Codzienna ofiarna praca budowniczych browaru, umożliwi szybsze rozpoczęcie montażu maszyn. Już za kilka dni ekipa czeskich specjalistów, inżynierów i majstrów przystąpi do pracy.

22 lipca robotnicy staną przy maszynach w jasnych halach browaru, a przewodami popłynię piwo dojlidzkie.

Zjazd Stronnictwa Demokratycznego



W dniu 16. V. 1954 roku w Warszawie rozpoczął obrady Ogólnopolski Zjazd Stronnictwa Demokratycznego. NA ZDJĘCIU: Prezydium Zjazdu w czasie przemówienia sekretarza KC PZPR E. Ochaba, który powitał Zjazd w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
(CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

11 nowych szkół pielęgniarskich uruchomionych będzie w roku bieżącym

WARSZAWA. — W najbliższych miesiącach utworzonych będzie 11 nowych szkół pielęgniarskich. Łącznie więc w nowym roku szkolnym rozpocznie pracę 60 szkół tego typu, tj. przeszło 10-krotnie więcej niż przed wojną.

Obecnie w placówkach służby zdrowia pracuje już ok. 40 tys. wykwalifikowanych pielęgniarek, które ukończyły naukę w okresie powojennym. Olbrzymi rozmach budownictwa służby zdrowia stwarza jednak coraz większe możliwości pracy w tym zawodzie.

Do istniejących we wszystkich województwach kraju jedno, dwa i trzyletnich szkół pielęgniarskich zgłasza się coraz więcej dziewcząt, pragnących zdobyć odpowiedzialny zawód pielęgniarki.

Rużiczka i Czechosłowacja wygrywają XIII etap Wyscigu Pokoju



Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu ostatniego etapu VII Wyscigu Pokoju na str. 2.

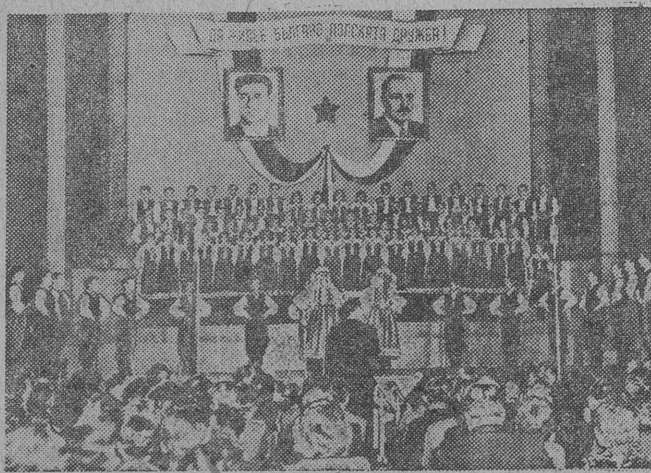
Jubileuszowa Sesja Kijowskiej Rady Miejskiej

MOSKWA. — W Kijowie odbyła się 15 bm. sesja jubileuszowa miejskiej rady deputowanych ludu pracującego wspólnie z przedstawicielami organizacji partyjnych, społecznych oraz armii radzieckiej, poświęcona 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Naczelne dowództwo francuskie pogwaliło warunki ewakuacji rannych z Dien Bien Fu

PARYŻ. — Jak wynika z doniesień Agencji France Presse z Hanoi, francuskie dowództwo naczelne przebrało w dniu 17 bm. ewakuację rannych w Dien Bien Fu i postanowiło wznowić bombardowanie szosy łączącej Dien Bien Fu i Sonla.

Z pobytu „Mazowsza” w Bulgarii



NA ZDJĘCIU: występy zespołu.

(POT — CAF)

KOMENTARZ DNIA

Kolejna antypolska prowokacja

Na przestrzeni kilku zaledwie miesięcy dokonane zostały dwie podobne do siebie prowokacje wobec Polski. Przed siedmiu miesiącami czangkajszekowski piraci morscy zatrzymali siłą polski statek handlowy „Praca”. Przed kilkoma dniami został ostrzelany i siłą zatrzymany na pełnym morzu przez czangkajszekowską kanonierkę drugi polski statek handlowy — „Gottwald”.

Oble pirackie napadły zostały dokonane w identycznych okolicznościach. Jeden i drugi statek polski był przez dłuższy czas patrolowany przez samoloty amerykańskie, które wskazywały kierunek pływającym pod flagą czangkajszekowską jednostkom marynarki wojennej, aby dokonały napadów na polski statek.

Jakie są cele tej dwukrotnej prowokacji amerykańskiej? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy sobie uprzytomnić sytuację polityczną, w której prowokacje zostały zorganizowane.

A więc, przed siedmiu miesiącami cały świat był pod wrażeniem niepowodzenia amerykańskich w Korei, które zakończyły się zmuszeniem agresorów z Waszyngtonu do podpisania rozejmu. Podpisanie rozejmu w Korei było przyjęte przez opinię publiczną, jako wyraz pewnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Oczywiście, ten stan rzeczy nie odpowiadał kołom rządzącym w Stanach Zjednoczonych, które na wojnie, na przygotowaniach wojennych, na napięciu międzynarodowym mnożą swe zyski. Nie odpowiadał tym, których dolary, mówią słowami Lenina, noszą ślady krwi. I dlatego to, posługując się zdradkami narodu chińskiego, najmiłymi z okupowanej przez USA wyspy Taiwan, zorganizowali oni pierwszą prowokację, pogwałcając wolność żeglugi i ogólnie uznane normy prawa międzynarodowego.

Kanonierka czangkajszekowska, pilotowana przez amerykańskie samoloty, wykonała brudną robotę piracką napadając na polski statek handlowy na wodach kontrolowanych przez amerykańskie siły zbrojne z rozkazu dowództwa wojsk USA na Dalekim Wschodzie.

A teraz zastanówmy się w jakiej sytuacji politycznej dokonano drugiej z kolei prowokacji. Odbija się teraz Konferencja Genewska, której zadaniem jest wspólne opracowanie wniosków zmierzających do ostatecznego uregulowania sprawy Korei oraz do zakończenia wojny w Indochinach i rozwiązania całokształtu problemu indochińskiego.

Opinia publiczna na całym świecie przyjęła sam fakt zwołania Konferencji Genewskiej, konferencji pięciu wielkich mocarstw — ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, USA, Wielkiej Brytanii i Francji z udziałem innych zainteresowanych państw, jako wyraz dalszego odprężenia w sytuacji międzynarodowej. Opinia publiczna włączyła i wiąże duże nadzieje z przebiegiem tej konferencji.

W przeddzień konferencji i podczas jej obrad zapanowały w całej sile sprzeczności targające obozem imperialistycznym, co w konsekwencji doprowadziło do niesławnego opuszczenia Genewy przez Dullesa. W tej sytuacji, wobec perspektywy ewentualnego wygaśnięcia indochińskiego ogniska wojennego, pochłaniającego codziennie nowe ofiary, panu Dullesowi i jego mocodawcom potrzebne było nowe „podgrzanie” atmosfery dla utrzymania stanu napięcia. Miało to sprzyjać gorączkowemu zabiegom rządu USA dokoła montowanego paktu militarnego dla południowo-wschodniej Azji. Temu właśnie celowi służyć ma nowa prowokacja polityczna, dokonana czangkajszekowskimi rękami wobec Polski.

Prowokacja, jak uczy doświadczenia historii, jest bronią słabych. Złe jest z rządami, które system prowokacji podnoszą do rangi metody politycznej w stosunkach międzynarodowych. Taką właśnie praktykę stosuje w ostatnich latach rząd USA.

Nie pomimo amerykańskim reżyserom prowokacji ukrywanie się za plecami Czang Kai-szeka. Liczne protesty, które były zgłaszane ze strony różnych organizacji międzynarodowych po pirackim napadzie na statek „Praca”, są dowodem, że opinia publiczna świata jest zorientowana w sprawie tego, kto ponosi odpowiedzialność za te akty rozbój.

Opinia publiczna nie ma wątpliwości, że całkowitą odpowiedzialność za pirackie napadły na polskie statki handlowe ponosi rząd Stanów Zjednoczonych. Nieodparte fakty, zawarte w nocie rządu polskiego, odpowiedzialność tę ustalają ponad wszelką wątpliwość. I żądania narodu polskiego, wyrażone w nocie, żądanie niezwłocznego zwolnienia statków polskich, ich załóg i ładunku oraz ukarania winnych napadów i wyrównania wszelkich szkód, jakie wynikły i mogą wynikać w związku z bezprawnym zatrzymaniem statków — poprzez całą światową opinię publiczną.

K. G.

Krwawe wydarzenia

w Pakistanie wschodnim

Przeszło 200 zabitych i 500 rannych

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Kacrazi powołując się na prasę pakistańską, że w dniu 15 bm. w zakładach „Adamzi” w pobliżu miasta Narayangan spowodowano krwawe zajścia między poszczególnymi grupami robotników. Wskutek tych zają zabitych zostało przeszło 200 osób, a rannych przeszło 500. Wśród ofiar są kobiety i dzieci.

Rząd Pakistanu wschodniego skierował do zakładów „Adamzi” oddziały policji i wojska.

Według wersji oficjalnej, zajścia rozpoczęły się w związku z zabiciem jednego z robotników w czasie starcia ze strażą zakładów.

Przedstawiciel partii komunistycznej Pakistanu wschodniego, oraz przedstawiciel „muzułmańskiej partii ludowej” opublikowali wspólne oświadczenie, w którym wskazują, że masakra robotników była skutkiem przemysłowego spisku właścicieli przedsiębiorstw i sił reakcyjnych.

Prasa prorządowa usiłuje przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby za wydarzeniami w zakładach „Adamzi” kryła się rzekoma działalność „agentów komunistycznych”. Jednakże dzienniki nie mogą przytoczyć ani jednego faktu na potwierdzenie swej tezy.

W Kacrazi podkreślają, że celem „argumentacji” prasy prorządowej jest zamaskowanie planów pewnych określonych kół, planów zmierzających do podważenia autorytetu i popularności zjednoczonego frontu Pakistanu wschodniego.

Tydzień książki w Bułgarii

SOFIA. — Dnia 17 maja br. rozpoczął się w miastach i wsiach Bułgarii Tydzień Książki.

W latach władzy ludowej w Bułgarii książki dotarły do najszerszych warstw społeczeństwa, a liczba ich w 1952 r. zwiększyła się 3,5 raza w porównaniu z 1939 r. W kraju czynnych jest obecnie 3 tys. bibliotek ludowych. Do kółek czytelni czyh należą przeszło 600 tys. osób.

Tydzień książki zakończy się 24 maja br. tradycyjnym obchodem „Dnia słowności” piśmiennictwa, oświaty i kultury.

Amerykański oficer prosi rząd czechosłowacki o udzielenie azylu

PRAGA. — Dn. 15 maja na konferencji prasowej, która odbyła się w siedzibie Czechosłowackiej Agencji Telegraficznej, ogłoszono, że 14 maja państwową granicę Czechosłowacji ze strony Niemiec zachodnich przekroczył oficer amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech, James Davis, który zwrócił się z prośbą do władz czechosłowackich o udzielenie mu azylu.

J. Davis przekazał na ręce rządu czechosłowackiego pismo, w którym oświadcza, że był młodszym oficerem armii amerykańskiej i służył w tej armii od 1942 roku. Uczestniczył on w dwóch wojnach, w tym — jak oświadczył Davis — „13 miesięcy brałem udział w bezmyślnej wojnie

Kolonizatorzy francuscy dążą do rozszerzenia wojny w Indochinach

PARYŻ. — Francuski komitet obrony narodowej postanowił wysłać do Indochin szefa generalnego francuskiego sił zbrojnych generała Ely oraz generałów Salana i Pelissiera.

Nawiązując do tej decyzji komitetu obrony narodowej dziennik „Journal du Dimanche” stwierdza, że zadaniem tych generałów jest uzyskanie na miejscu ścisłych danych o nowej sytuacji, jaka powstała w Indochinach po

upadku Dien Bien Fu. Po powrocie do Paryża mają oni przedstawić szczegółowe sprawozdanie. „Sprawozdanie to — pisze dziennik — stanie się podstawą do ostatecznego określenia konieczności wojsk, jakie należy pilnie wysłać do Indochin. Ostatecznie mówiono już o 30 tys. oficerów, podoficerów i żołnierzy”.

Wyrażając przekonanie, że wkrótce rozpocznie się w Zgromadzeniu Narodowym trzecia z kolei debata nad kwestią indochińską, dziennik stwierdza, że wynik tej debaty jest „nader wątpliwy”. Dziennik przypuszcza, iż w związku z tym nastąpi ponowne odroczenie dyskusji nad problemem „europejskiej wspólnoty obronnej”.

„Niektórzy wskazują, że sama partia MRP — pisze „Journal du Dimanche” — która w ostatnim czasie najbardziej energicznie domaga się natychmiastowego rozpoczęcia debaty w sprawie utworzenia armii europejskiej, wyraził zgodę na odroczenie debaty, być może na okres po zjeździe tej partii, który ma się odbyć 27—29 bm. w Lille”.

„Journal du Dimanche” pisze, że generałowie Ely, Salan i Pelissier mają w Indochinach kontrolować wykonanie „nowych planów strategicznych, opracowanych przez komitet obrony narodowej”.

Z życia Kraju Rad

FAKTY I LICZBY

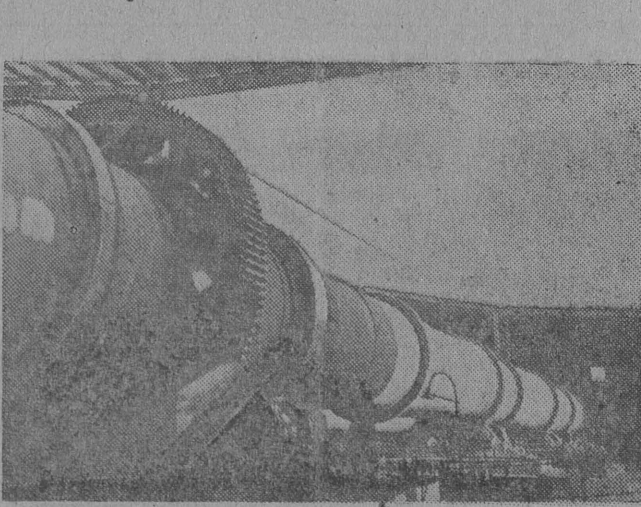
MOSKWA. — Przed Rewolucją Październikową Gruzja była zaliczana pod względem ekonomicznym do krajów kresowej Rosji carskiej. Obecnie w Gruzjińskiej SRR jest 1.200 wielkich zakładów przemysłowych.

W roku ubiegłym produkcja energii elektrycznej w Gruzji wzrosła w porównaniu z r. 1913 — 94 razy. Z chwilą uruchomienia budujących się obecnie nowych elektrowni wodnych produkcja ta zwiększy się w stosunku do 1953 r. — 2,5 raza.

W Azerbejdżanie znane były tylko 4 złoża ropy naftowej. Obecnie eksploatuje się tam ponad 25 złóż. Pomyślnie prowadzi się wydobywanie ropy naftowej z dna morza Kaspijskiego. Globalna produkcja przemysłowa republiki (oprócz przemysłu naftowego) już w r. 1940 zwiększyła się w porównaniu z r. 1913 przeszło 15 razy.

W 1917 r. w Kazachstanie zaledwie 2 proc. ludności umiało pisać i czytać. Obecnie w 123 technikach Kazachskiej SRR uczy się około 43.000 osób. W 6 wyższych uczelniach republiki kształci się ponad 25.000 studentów.

Przemysł w Azerbejdżańskiej SRR



Wśród nowych zakładów przemysłowych wybudowanych w ostatnich latach w Azerbejdżańskiej SRR znajduje się potężna, wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia cementownia Karamazda.

NA ZDJEŚCIU: fragment cementowni. (Pol — CAP)

VII Wyścig Pokoju zakończony Zwycięża Dalggaard i Czechosłowacja Drużyna polska na II miejscu

Ostatni etap VII Wyścigu Pokoju z miejscowości Tabor do Pragi (80 km) przyniósł zwycięstwo indywidualne i drużynowe Czechosłowacji. Na mecie ostatniego etapu w Pradze pierwszy był Rużiczka (Pol. Fr.), Rivet (Belgia), Klich (CSR), Wilczewski (Polska), Kuberm (CSR) i Dalggaard (Dania). Dziewiątką ta sklasyfikowana została w jednakowym czasie 3.52.11.

Indywidualnym zwycięzcą wyścigu jest Duńczyk Dalggaard w czasie 58.59.11. Z Polaków Królak zajął 6 miejsce, a Wilczewski 7.

Na starcie ostatniego etapu stanęło 77 kolarzy. Już na pierwszym kilometrze defekt przerzucił pozostawia w tyle Pawliśta oraz kilku słabszych kolarzy. W dużej grupie czołowej jada wszyscy Polacy, Czechosłowacy, Duńczycy, Belgowie i Holendrzy, a więc wszystkie zespoły, które oprócz CSR kandydowały do drugiego miejsca. Kolarze bardzo uważnie pilnowali się. Mimo to już na 25 km notujemy pierwszą ucieczkę. Podążają ją Edward Klabinski i Hadasik. Dwójka ta zdobywa wkrótce ok. 400 m przewagi, a przed miejscowością Pisek na 50 km przewaga ta urosła już do 1,5 km. Szybkość jest bardzo dobra — ok. 40 km/godz. Na ulicach miejscowości Pisek rusza pogon za dwójką uciekinierów. Do przodu wyskakują Dalggaard, Wilczewski, Królak i Klabinski. W. Kubr, Klich i Rużiczka, Wierszynin i Niemytow. Płot, Rivet oraz Norweg Berg. Dwunastka ta rozpoczyna pogon za czołową dwójką i na 68 km ucieczka zostaje zlikwidowana. Polacy jechali w tym pośpiechu bardzo dobrze, stając się za wszelką cenę odrobic straty. Sekundy do Dania i Belgii. Trójka Czechosłowaków pilnowała natomiast czujnie swojej pierwszej pozycji.

Czołówka, składająca się teraz z 14 kolarzy, jedzie w dalszym ciągu w tempie ponad 40 km/godz. Na 90 km druga grupa, w której jedzie płaty nasz reprezentant Łasak, ma już ok. 3 min. straty do czołówki, z której odpadł w międzyczasie z powodu defektu Norweg Berg. Czołówka stale powiększa swoją przewagę, która na 120 km wynosi już ok. 7 min. W tym momencie z drugiej grupy próbule ruszyć w pościg Bułgar Bohczew, ale ponieważ nikt nie kwapi się mu towarzyszyć Bułgar wkrótce znowu łaczy się z grupą.

Na ulicach Pragi przewaga czołówki wzrasta do 8 min. Tak więc jest już pewne, że zwycięzca ostatniego etapu wyścigu zostanie spośród tej trójki. Na 2 km przed stadionem próbuje uciec Rużiczka.



Niemytow — najlepszy z kolarzy radzieckich w karykaturze I. Zebrowskiego.

Ze świata

UKRAIŃSKA SRR I BIAŁORUSKA SRR PRZYSTĄPIŁY DO UNESKO

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że przed kilku dniami ministerstwo spraw zagranicznych Ukrainiejskiej SRR przesłało dyktando generalnemu UNESCO pismo powiadamiające, że rząd Ukrainiejskiej SRR postanowił uznać statut ONZ do spraw oświaty, nauki i kultury oraz upoważnił ambasadora ZSRR w Anglii do podpisania tego statutu w imieniu rządu Ukrainiejskiej SRR. Analogiczne pismo przesłało również ministerstwo spraw zagranicznych Białoruskiej SRR.

TYMCZASOWE WYNIKI WYBORÓW

DO RAD TERENOWYCH W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA. — 16 maja odbyły się w Czechosłowacji wybory do terenowych rad narodowych.

Do Centralnej Komisji Wyborczej wpłynęły dane o wynikach wyborów w 1/3 wszystkich dzielnic kraju. Według tych danych, udział w głosowaniu wzięło 98 proc. wyborców.

Na kandydatów Frontu Narodowego do rejonowych rad narodowych głosowało 82,9 proc. wyborców.

NOWE WŁADZE KC DYMITROWSKIEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY LUDOWEJ BULGARII

SOFIA. — Dnia 15 bm. zakończył się obrady III zjazdu Dymitrowskiego Związku Młodzieży Ludowej.

Na posiedzeniu końcowym wybrano nowy Komitet Centralny i Centralną Komisję Rewizyjną Związku.

W pięcie nożnej

Praga 4:2 Warszawa 4:2

PRAGA. — Rewanżowy mecz piłkarski Praga—Warszawa rozegrany 17 bm. w Pradze przed zakończeniem Wyścigu Pokoju, zakończył się zwycięstwem Pragi 4:2 (1:0). Bramki dla Warszawy zdobyli: Cieślak i Kempny.

WYNIKI

XIII etapu

INDYWIDUALNIE

1. Rużiczka (CSR)	3.51.11
2. Płot (Francja)	3.52.11
3. Królak (Polska)	3.52.11
4. Klabinski (Pol. Fr.)	3.52.11
5. Rivet (Belgia)	3.52.11
6. Klich (CSR)	3.52.11
7. Wilczewski	3.52.11
11. Hadasik	3.52.26
12. Klabinski Wł.	3.52.35

DRUŻYNOWO

1. CSR	11.36.33
2. Polska	11.36.48
3. ZSRR	11.46.49
4. Dania	11.55.49
5. Belgia	11.55.49

po XIII etapach

INDYWIDUALNIE

1. Dalggaard (Dania)	58.59.11
2. Rużiczka (CSR)	54.02.09
3. Van Meenen (Belgia)	54.06.54
4. Płot (Francja)	54.08.15
5. Broeck (Holandia)	54.11.08
6. Królak (Polska)	54.12.54
7. Wilczewski (Polska)	54.18.43
8. Kubr (CSR)	54.18.46
9. Hansen (Dania)	54.24.29
10. Rusman (Holandia)	54.24.51
11. Klabinski Edward (Polonia Fr.)	54.25.38
12. De Groot (Holandia)	54.25.46
13. Niemytow (ZSRR)	54.25.47
14. Pedersen (Dania)	54.27.35
15. Rivet (Belgia)	54.29.29
17. Klabinski Władysław (Polska)	54.32.22
25. Łasak (Polska)	55.00.12
36. Hadasik (Polska)	55.04.11

DRUŻYNOWO

1. CSR	161.45.41
2. Polska	162.17.45
3. Dania	162.34.49
4. Belgia	162.36.07
5. Holandia	162.52.59
6. ZSRR	162.53.38
7. NRD	164.28.14
8. Anglia	164.59.02
9. Bułgaria	165.15.56
10. Polonia Frano.	166.01.58
11. Francja	166.02.25
12. Rumunia	167.11.14
13. Szwecja	167.29.38
14. Finlandia	173.21.44
15. Norwegia	175.04.27
16. Węgry	175.08.30
17. Albania	189.39.43

Zadania sojuszu robotniczo-chłopskiego

II Zjazd naszej partii wysunął jako jedno z głównych i pilnych zadań — dalsze zacieśnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego, scementowanie braterskiej więzi politycznej i gospodarczej klasy robotniczej z pracującym chłopstwem.

Dlaczego partia nasza stawia dziś ten problem ze szczególną siłą? Po pierwsze dlatego, że umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, jednolitego przytaczającego większość narodu jest podstawowym warunkiem wielkich sukcesów, realizacji wielkich naszych zamierzeń i podjętego obecnie przez nas wysiłku, by szybko polepszyć warunki bytu wszystkich ludzi pracy w Polsce. Po drugie dlatego, że mieliśmy w praktyce nie mało szkodliwych wypaczeń idei sojuszu robotniczo-chłopskiego.

„Podnieść jak najszybciej na wyższy poziom warunki bytu i kultury mas ludowych — mówił na II Zjeździe towarzysz Blerut — zespolic w tym kierunku ogólne wysiłki — oto dzisiejsze nowe zadanie, nowa treść sojuszu robotniczo-chłopskiego”.

By zadania te wykonać musimy przede wszystkim wyzwać tkwiące w masach chłopskich ogromne zasoby inicjatyw twórczych, zachęcać ich i pomagać im w rozwijaniu gospodarki rolnej. Musimy budzić po czucie u nich współgospodarczą wrażliwość i odpowiedzialność za jego rozwój, unikając wyręczania chłopów i wszelkiego komenderowania. Jednocześnie jednak konieczność politycznej i organizacyjnej pomocy dla pracującego chłopstwa wymaga, aby partia jeszcze lepiej uświadamiała klasie robotniczej wspólność jej interesów z interesami materialnymi i średniorolnych chłopów. Chodzi o to, aby każdy robotnik rozumiał ścisły związek, jaki zachodzi między możliwością wzrostu jego dobrobytu, a wielką bitwą o produkcję rolną i socjalistyczną przebudowę wsi. Chodzi o to, aby każdy robotnik stał się propagandystą socjalistycznych idei na wsi.

Droga do umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego prowadzi przez rozwinięcie i pogłębienie ruchu łączności miast z wsią, przez udzielenie wsi pomocy w formie skierowania tysięcy doświadczonych aktywistów robotniczych do pracy w POM-ach, GOM-ach i PGR-ach. Droga zacieśnienia sojuszu prowadzi przez nieustanne łączenie walki o podniesienie gospodarki chłopów i indywidualnych z rozwijaniem spółdzielczości produkcyjnej.

Musimy zaostriżyć walkę z wyzyskiem kulackim. Uniemożliwić kulakowi wyzyskiwanie robotnika, którego chciałby ograniczać spekulując i podbijając ceny, musimy ograniczać możliwości wyzysku pracujących chłopów. Państwo ludowe stawia na przeciw wiele sposobów tego ograniczania, daje wiele środków niezależności małorolnego i średniorolnego chłopstwa od kulaka. Środkami tymi są kredyty, ustawa o pomocy sąsiedzkiej, GOM-y, pomoc przedwiołowa itd. Aktywna obrona pracujących chłopów przed wyzyskiem kulackim jest najlepszą drogą izolacji kulaków, pozabawienia ich wszelkiego wpływu na pracującą wieś.

Aktywizacji politycznej mas robotniczych i chłopskich musi towarzyszyć aktywizacja gospodarza. Pośród klasy robotniczej winna ona objąć przede wszystkim załogi tych zakładów przemysłowych, które zaspokajają potrzeby produkcyjne rolnictwa. Kraj oczekuje zwiększonych dostaw dla wsi, wysokiej jakości traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów mineralnych i środków owadobójczych, wozów, materiałów budowlanych, żelaza i naczyń gospodarczych. Nie obojędnie się jednak bez zwiększonej aktywności produkcyjnych załóg innych przemysłów, całej klasy robotniczej. Chcemy bowiem lepiej zaopatrzyć wieś we wszelkiego rodzaju towary.

Wielką aktywność produkcyjną pracujących chłopów powinna polegać na staranniejszej pracy w gospodarstwie, przede wszystkim na przyswajaniu sobie nowoczesnych metod

uprawy oraz hodowli, na jak najpełniejszym wykorzystaniu zdobyczy agronomii i zootechniki, popularyzowanych przez państwo ludowe przy pomocy służby rolnej, odczytów i masowych wydawnictw.

Wzmocniony wysiłek klasy robotniczej nad poprawą zaopatrzenia pracującej wsi w środki wytwarzania i spożycia, zwiększona pomoc państwa muszą zapewnić przyrost produkcji w gospodarstwach chłopów pracujących.

Zbieżność interesów, konieczność wzajemnej pomocy i obopólnego wysiłku robotników i chłopów dla poprawy warunków życia jednych i drugich, wspólnota celów w walce klasowej z ostatnią klasą kapitalistów — kulactwem, powinna dzięki pracy politycznej partii dotrzeć do świadomości wszystkich ludzi pracy miast i wsi. Zbliży to ich do siebie, zespolic we wspólnym dążeniu, nada rozmach ich pracy, zacieśni przyjaźń, scementuje sojusz.

A tej sile nie się nie oprze. Tylko dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu bowiem mogliśmy dokonać historycznych przemian w naszym kraju: zlikwidować władzę wyzyskiwaczy, oddać narodowi fabryki, a chłopom dworską ziemię, uwolnić ich od ciężarów długów, zapewnić wszystkim pracę, udostępnić masom ludowym oświatę i kulturę, dźwignąć kraj z ruin i zgłiszcz wojennych, zamienić go w silne państwo przemysłowe. Wzmocnienie braterskiej więzi politycznej i gospodarczej robotników i chłopów, zacieśnienie przyjaźni ludzi pracy miast i wsi, da nam siłę, która pozwoli wykonać nam trudne zadania wytyczone przez II Zjazd naszej partii, posunie nas naprzód na drodze do dobrobytu i socjalizmu.

Produkcja cegły musi wzrosnąć by nadażyć za potrzebami budownictwa

Edmund Szczepański

Kierownik Wydziału Przemysłu Przewodów WRN w Białymstoku

Towarzysz Blerut w referacie sprawozdawczym KC PZPR wygłoszonym na II Zjeździe partii powiedział: „Należy więc dalej dbać o znaczny rozwój produkcji materiałów budowlanych, bez których niemożliwe jest zaspokojenie rosnących potrzeb budownictwa mieszkaniowego, kulturalnego oraz rosnących potrzeb ludności, zwłaszcza wiejskiej, na materiały budowlane”.

Słowa te znajdują swe odzwierciedlenie w tegorocznych planach produkcji Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, w których wzrost produkcji cegły palonej zakłada się o 20 proc., cegły surowki o 16 proc. — realizacją których zaspokojymy częściowo wzrastające potrzeby terenu.

Plan tegoroczny zakłada również wzrost produkcji dachówki o 322 proc.

Zadania te są możliwe do zrealizowania. A przy pełnej mobilizacji załóg można je znacznie przekroczyć.

Niestety, wyniki produkcyjne pierwszych miesięcy bieżącego roku są niezadowalające i muszą być dla nas sygnałem ostrzegawczym. Po raz pierwszy od kilku miesięcy zakłady WZPT MB nie wykonują planów wypału, po raz pierwszy nie wykonano planu produkcji surowki. Taka sytuacja może doprowadzić do zaburzeń w budownictwie i do zahamowania spływu cegły na wieś. Brak nam do planowanej ilości kilkuset tysięcy cegły palonej i kilku milionów surowki.

Przeprowadzone w ostatnich dniach kwietnia kontrole przez Wydział Przemysłu Przewodów WRN i Prezydium PRN w Olecku wykazały, że do dnia kontroli nie uruchomiono kilku cegielni. Niewłaściwie przeprowadzone remonty powodują awarię i obniżają wydajność produkcji.

I tak: cegielnia Grzybowce w powiecie białostockim — nieczynna na chwilę kontroli z braku motoru spalinowego. Prasa nie zmontowana mimo, że we wszystkich wykazach figuruje jako czynna.

Brak należytej opieki i technicznej pomocy doprowadził w cegielni Lesanka do tego, że wydajność pracy po przeprowadzeniu kapitalnego remontu uległa spadkowi o 50 proc. A dyrekcja Białostockich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych nie zainteresowała się tym wypadkiem.

Podobnych przykładów jest bardzo dużo. Można je przytaczać z każdej prawie cegielni.

Kto ponosi winę za ten stan? Winnych jest wielu. Pierwszym z nich jest kierownictwo Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, które nie umiało we właściwy sposób pokierować i przeprowadzić w terminie akcji kapitalnych remontów. A remon-

ty w miesiącach zimowych były ich głównym zadaniem.

Baza remontowa zbyt opieszale i co najgorsze niedbale i nie fachowo wykonywała część powierzonych jej remontów.

Nielepiej wykonywała powierzona jej zadania WZBPP.

Kierownictwo bazy remontowej powinno przystąpić do pracy dwuzmianowej przy kapitalnych remontach, a w pierwszym rzędzie oddać do użytku wyremontowane drugie agregaty dla cegielni. To umożliwi podniesienie ilości produkcji surowki.

W związku z poprawiającą się pogodą kierownictwa cegielni winny uruchomić dwie zmiany. Podniesienie wykonawstwa planu o produkcję drugiej zmiany umożliwi zlikwidowanie istniejących zaległości. Zabezpieczy to także cegielnikom rezerwy surowki, którą można będzie wypalać w miesiącach zimowych.

Lepsza organizacja pracy w cegielniach oraz szersze niż dotychczas rozwinięcie współzawodnictwa przyczyni się także do zlikwidowania braków w surowcu.

Przykład załogi cegielni w Dobryni, która zobowiązała się wykonywać zamiast 12 tys. cegieł 14 tys. a wykonuje codziennie 16 tys. cegieł świadczy o wielkich możliwościach naszych załóg.

W zabezpieczeniu i odrobieniu zaległości w cegle muszą wziąć aktywny udział przydziały rad narodowych. Doświadczenia ubiegłego roku uczą nas, że aktywna działalność przydziałów rad narodowych przy pomocy komitetów partyjnych umiała zagwarantować nam przekroczenie planów produkcyjnych cegielni.

Rok bieżący da nam również te same rezultaty jeśli nie zwiększając rezultatów do realizacji zadań, które postawiła przed nami partia i rząd w dziedzinie rozwoju cegielnictwa w naszym województwie.

Prace doświadczalne w sadownictwie

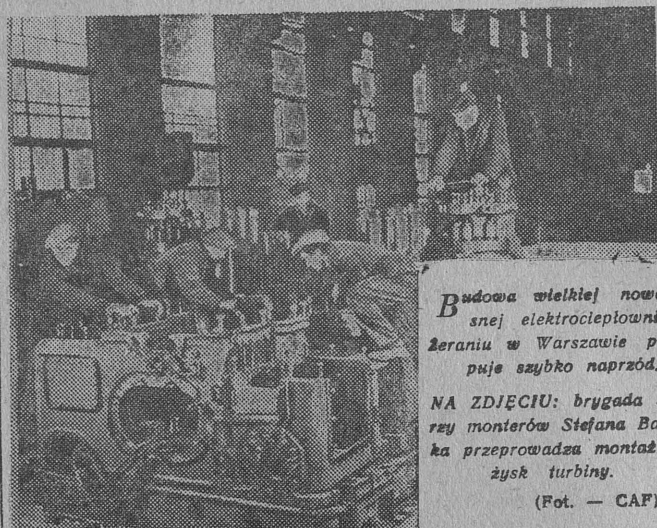


Instytut Sadownictwa wraz z Zakładem Sadownictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prowadzą doświadczenia nad hodowlą nowych odmian drzew owocowych przez zapylenie pyłkiem odpowiednich odmian. Kwiaty zapylane sztucznie pyłkiem odpowiedniej odmiany umieszcza się w pergaminowych izolatorach, aby pszczoły lub inne owady nie niosły na nie pyłku niepożądanego. Prace te prowadzone są pod kierunkiem prof. Aleksandra Rejmana.

NA ZDJECIU: pracownicy Instytutu zakładają izolatory na sztucznie zapyłone kwiaty czereśni.

(Fot. — CAF)

Elektrociepłownia na Żeraniu



Budowa wielkiej nowoczesnej elektrociepłowni na Żeraniu w Warszawie postępuje szybko naprzód.

NA ZDJECIU: brгада stwiera monterów Stefana Banasza przeprowadza montaż łożysk turbiny.

(Fot. — CAF)

Członek partii na pierwszej linii

Towarzysz Mikołaj Siekanowski z PGR Pisanica (Zespół Lega w pow. elckim) z dziwnym wzruszeniem słuchał słów sekretarza organizacji partyjnej, gdy przywołano go do partii.

— Przyjęła cię partia i od tej chwili twoim obowiązkiem będzie mobilizować pozostałych pracowników do wydajniejszej pracy, czuć nad tym, by nakreślony przez partię plan podniesienia produkcji rolniczej był zrealizowany tam, gdzie pracujesz.

Słowa te głęboko wryły się w świadomość tow. Siekanowskiego, są one drogowskazem jego pracy i pozostałych towarzyszy w zespole.

PRZYKŁAD ZADECYDOWAŁ

...Była to niedziela kwietniowa w Ledze. Pierwsza pogodniejsza. Ten i ów traktorzysta włożył świąteczne ubranie i medytował, jak spędzić niedzielę. Czy pójść do najbliższej, czy z kolegami pospacerować, czy książkę przeczytać, czy się wyrwać do miasta... Lecz od strony parku maszynowego do PGR-owskich mieszkań doleciał warkot traktorów. Taki codzienny, wybiegający z obejścia PGR i niknący na rozległych polach. To członkowie partii, Izidor Dudzik i Antoni Malinowski spełniali swe zadanie partyjne, by wydrzeć kapryśną kwietniową pogodę każdą bezdeszczową godzinę, by śnić... by śnić...

Przykład podzielał. Warkot motorów zaczął się dwoić, troić, uwielokrotnić. Jeden za drugim traktorzyści wkładali swe robocze kombinzony i ruszali na pola śladem członków partii, którzy przodowanie w każdej pracy traktują jako swój partyjny obowiązek.

I zadowoleni byli pod wieczór ze swej pracy Józef Naruszewicz, Tadeusz Rządziejewicz i Bronisław Zdunicki. Nie żal im było niedziel.

BO CZŁOWIEK DECYDUJE

Daleko z PGR Wierzbowa do Zespołu w Ledze, najdalej chyba spośród wszystkich gospodarstw. I dlatego też pewno nieraz byłoby ono zapomniane, gdyby nie ludzie z Wierzbowa, którzy nie dadzą o sobie zapomnieć, a właściwie, gdyby nie członkowie partii.

Mozolnie sła wtedy praca przy wysiewaniu nawozów sztucznych. Nie było okularów, butów gumowych i ubrań ochronnych. Brygada polowa narzekała, że nie nadsyła ją z Zespołu. A wiatr wtedy był nieznosny. Praca się opóźniała. Zaś w stajni konie stały bezczynnie, bo nie było uprząży. Wtedy Tadeusz Dawidczyk, członek partii bezpośrednio zwrócił się do sekretarza Komitetu Zespołowego w Ledze, skoro kierownik gospodarstwa nie potrafił tego załatwić drogą administracyjną.

I poskutkowało. Bo choć daleko z Legi do Wierzbowa, ale już nazajutrz nadszedł wóz z odzieżą ochronną i uprzążą.

No bo jakże — mówił sekretarz Komitetu Zespołowego, Jan Malinowski — można wymagać od człowieka, by dobrze pracował, gdy nie dba się o jego zdrowie i o jego warunki pracy.

O TO, CO NAJWAŻNIEJSZE

Na spadzistych polach gospodarstwa Wysockie, dziewczęta rytmicznymi ruchami rozrzucały obornik. Praca sła na całego.

— Zabrał nam traktorzystę na te odłogi do Borzyn — medytował sekretarz podstawowej organizacji Gabriel Nazdrowato, a obornika pod ziemniaki nie ma kto przyorać.

Lecz właśnie na wzgórzu ukazała się znajoma sylwetka sekretarza komitetu zespołowego z Legi, Jana Malinowskiego. Gabriel Nazdrowato podzielił się zaraz swą troską.

— A co teraz robi drugi traktor? — spytał tow. Jan Malinowski.

— Sieje motylkowe.

— Widzicie towarzyszu, nasz zespół zobowiązał się w tym roku uprawić 1000 hektarów odłogów, będzie to zaczątek nowego gospodarstwa. Ale stale brak nam rąk do pracy. Dlatego trzeba bardzo umiejętnie gospodarzyć czasem. Dziś obornik bezwarunkowo musi być przyorany. A traktorzysta Zarzecki motylkowe może stopniowo po hektarze zasiewać, wtedy systematycznie będzie przybywało zielonej paszy, a przy tym nie będzie zahamowania w sadzeniu ziemniaków.

— To prawda, odłogów nie wolno zostawiać, a z tymi motylkowymi rzeczywiście macie rację. Zresztą Marian Zarzecki to dobry ZMP-owiec, będzie orał i nocą, rozmawiałem już z nim — przytaknął Gabriel Nazdrowato.

Sprawa na pozór drobna. Pomyślałby kto, że jak się jutro, zamiast dziś obornik przyorać, to mu też nic nie ubędzie, a jednak dobry gospodarz nie przejdzie obok tego obojętnie, bo dla niego każda sprawa, nawet ta na pozór drobna, to zwiększenie planów, to wygrana walka o podniesienie produkcji rolnej w każdym gospodarstwie Zespołu PGR Lega.

BOGUMILA KAMLEROWA

Ustalone przez państwo obowiązki trzeba wykonywać w terminie i w całości

Ruś Kolonia

przoduje w spłacie podatku gruntowego

Chłopi z gromady Ruś Kolonia w gminie Czyżew (pow. Wysokie-Mazowieckie) rozumieją, że wszystkie obowiązki wobec państwa należy regulować w terminie, gdyż leży to w interesie wsi, bo pieniądze podatkowe idą przecież na różne inwestycje. Dlatego też i ratę podatku gruntowego uregulowali w 150 proc. i obecnie mają mniej do płacenia w II racie.

Za przykładem gromady Ruś Kolonia poszli chłopi z gromady Góry Leśne i innych. Jedynie gromady: Krzeczkowo Szepielaki, Michałowo Wielkie i Czyżew Stacja Kolejowa „zapomniały” zupełnie o placeniu podatku gruntowego. Warto, aby sołtysi tych gromad obudzili się i zajęli się sprawą wykonywania obowiązków wobec państwa.

Słabo też wygląda realizacja pomocy sąsiedzkiej w gminie Czyżew. Prezydium GRN nie wie kto i komu ma pomagać, bo sołtysi 10 gromad nie przysłali wcale wykazów, trudno więc nawet skontrolować jak sprawa wygląda.

Dotychczas pomoc wykonało 36 chłopów w gminie, a reszta lekceważy sobie obowiązki pomocy sąsiedzkiej. A tak być nie powinno.

FERDYNAND KOZERA korespondent

Przed gromadzkimi naradami czytelnickimi

Blizej gromady

Maria Kamińska

Sekretarz Zarządu Głównego ZSO

W czasie tegorocznych Dni Oświaty, Książki i Prasy wprowadzone będą po raz pierwszy nowe, niestosowane dotychczas formy pracy kulturalnej. Jedną z takich nowych form są gromadzkie narady czytelnice.

Gromadzkie narady czytelnice mają na celu utrwalenie osiągnięć IV etapu konkursu czytelnickiego, który objął 600 tys. uczestników, a więc ponad trzykrotnie więcej niż III etap. Chodzi tu również o mocniejsze zespolenie czytelnika chłopskiego z książką. Dlatego nie poprzez stajemy w tym roku na powiatowych zlotach przodujących czytelników, które odbędą się między 15 maja a 6 czerwca, a pragniemy sięgnąć bezpośrednio do gromad.

II Zjazd PZPR wskazywał, że wielkie zadanie dzwignięcia naszego rolnictwa jest uzależnione w dużej mierze od podniesienia świadomości i poziomu kulturalnego najszerszych mas chłopskich, od tego, czy potrafimy pobudzić ich inicjatywę, energię, twórczość i entuzjazm. Gromadzkie narady czytelnice spełniają

mogą w tej dziedzinie poważną rolę.

Gromadzkie narady czytelnice mogą i powinny być jak najbardziej urozmaicone. W jednej gromadzie kierownik zespołu czytelnickiego zda sprawozdanie z osiągnięć zespołu i omówi trudności, jakie zespół czytelnicki pokonał. Gdzie indziej uczestnicy zespołu podzielią się z gromadą wnioskami praktycznymi, jakie wyciągnęli dla swej pracy z przeczytanych i prze dyskutowanych książek. Znajdą się niewątpliwie i takie gromady, które na naradę zaproszą zootechnika, agronoma, lub nauczyciela liceum rolniczego i wysłuchają pogadanki o książce rolniczej. Niewątpliwie w niektórych gromadzie znajdzie się młodziowiec lub nowator, albo przodująca hodowczyni, którzy chętnie podzielą się metodami swej pracy i omówią książki, które im w tej pracy pomagają.

Poważna rola w organizowaniu narad czytelnickich przypada zarządom świetlic. Muszą one odpowiednio udekorować świetlice, wywiesić fotografie przodujących czytelników, zorganizować wystawę książek lub zredagować specjalny numer gazetki ściennej poświęcony czytelnictwu. W organizacji narad pomagają niewątpliwie rozmówcy w książce czytelnicy, którzy znajdują się w tysiącach gromad: ludzie, którzy dziełom literatury światowej zawdzięczają kształtowanie się swej świadomości, nowatorzy rolnictwa, którym książka rolnicza ugotowała drogę do poważnych osiągnięć. Pomogą oni ogniom partyjnym i ZSOCh zorganizować gromadzką naradę czytelnice. Wdzięczna rola w organizowaniu narad przypada również nauczycielstwu. Mogą pomóc tu również dzieci, które przygotowują w szkole odpowiednią niespodziankę dla swoich rodziców. — uczestników narad czytelnickich.

Gromadzka narada czytelnicka może i powinna wpłynąć na ożywienie pracy wychowawczej wśród młodzieży. Wśród ZMP-owców jest bardzo wielu, którzy głęboko przeżywają przeczytane książki i dla których stają się one drogowskazem w życiu. Mogą oni przygotować na gromadzkich naradach czytelnickich inscenizacje poszczególnych fragmentów przeczytanych książek, recytacje itp. Mogą

również wziąć na siebie zadanie / księgoznoszy i sprawić, żeby dobra książka stała się własnością ich rodziców i znajomych.

Stosunek jest, aby w dniu narady GS-y zorganizowały kiermasze, sprzedaż książek, zeszytów itp. Chodzi tu zwłaszcza o dostarczenie rolnikom książek z dziedziny uprawy i hodowli, książek, które włącz jeszcze na wsiach naszych jest za mało.

Może powstać pytanie: czy w każdej gromadzie należy organizować narady czytelnice? Oczywiście zależy to od warunków lokalnych, od inicjatywy i zapału działaczy kultury i aktywu chłopskiego. W zasadzie jednak dążyć trzeba do tego, by naradami objąć wszystkich czytelników uczestniczących w konkursie oraz skupić wokół spraw kulturalnych wsi, wokół zagadnień czytelnictwa setki tysięcy chłopów. Zadanie to olbrzymie i niełatwe. Dlatego sprawa narad gromadzkich wysuwać należy w obecnym okresie na czoło zadań związanych z organizacją na wsi Dni Oświaty, Książki i Prasy.



Siejmy więcej prosa

Proso obawia się zimna i dlatego z siewem nie należy się zbyt śpieszyć. Najlepiej siał po 10 do końca maja, a więc gdy już minie okres przymrozków. Jest to dla rolnika bardzo ważne i wygodne, gdyż większość prac wiosennych ma już poza sobą, a proso nie późno siewy, nawet po 20 maja zupełnie dobrze znosi.

Decydującą rolę odgrywa dokonanie w odpowiednim czasie zabiegów pielęgnacyjnych. I tak dany w odpowiednim czasie opiekacz konny i graca ręczna, dwukrotnie w czasie wegetacji, w zupełności wystarczą. Chodzi o to tylko, żeby jedna czynność nastąpiła bezpośrednio po drugiej, to znaczy, gdy już wschody prosa wyraźnie się zaznacza, dajemy opiekacz konny i bezpośrednio po tym, tego samego dnia lub następnego należy przejść z gracą ręczną. Daje to podwójną korzyść, a mianowicie: po przejściu opiekacza

konnego międzyrzędzia są zgrubsza wzruszone i następujące potem robotnice z gracą ręczną mają już glebę niezaskorupiałą, pracę do pokonania znacznie lżejszą, a następnie chwasty nie niszczone przez opiekacza, szczególnie w rzędach prosa są niszczone ręcznie i w ten sposób plantacja jest dokładnie odchwaszczona. Ten zabieg należy powtórzyć po 2-3 tygodniach zależnie od stanu plantacji.

Proso odpowiednio pielęgnowane może z łatwością stać się z rośliny zachwaszczającej pole, rośliną wyjątkowo odchwaszczającą, gdyż jak wspominałem wyżej, początkowo ma powolny rozwój, ale odpowiednio w tym okresie pielęgnowane wchodzi mniej więcej po 4 tygodniach od wschodów w okres bujnego wzrostu, po prostu rośnie „w oczach” i w ciągu około 2 tygodni potrafi urosnąć przeszło 1 m, zagłuszając wszystkie inne rośliny

w swym sąsiedztwie i dając po zbiorze pole odchwaszczone.

Prosa wysiewa się około 25 kg na 1 ha w rzędy 25-30 cm normalnym siewnikiem. Proso jest odporne na suszę i do swoich wschodów specjalnie wielkich opadów nie wymaga i nawet w stosunkowo suchym okresie po około 7 dniach następują normalne wschody. Stanowiskiem najlepszym jest pole po okopowych na obroniku. Za nawożenie mineralne proso jest bardzo wdzięczne, szczególnie potasowo-fosforowe, które należy dać w postaci soli potasowej 40% w ilości około 100 kg i superfosfatu około 150-200 kg na 1 ha na kilka dni przed siewem.

Okres wegetacji prosa (od siewu do dojrzenia) wynosi około 110 dni zależnie od odmiany i warunków wegetacji. Ze zbioru nie należy zwlekać, gdyż ziarno proso dosyć łatwo się osypuje i zbiór powinien nastąpić gdy wiewcha brunatnieje, a ziarno nabierze właściwego koloru i stwardnieje.

Proso udaje się zasadniczo na różnych glebach, nie stawiając pod tym względem specjalnych wymagań, nie znosi tylko gleb podmokłych, zimnych czy zupełnie jałowych piaszków, na których się nie udaje.

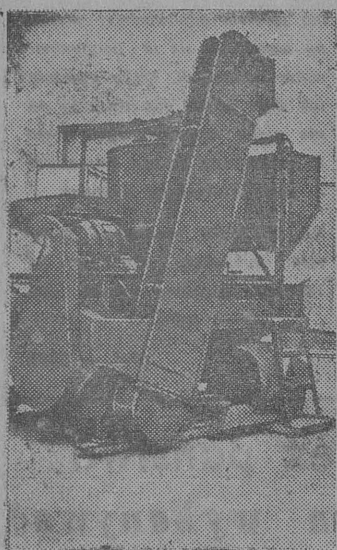
Jeżeli chodzi o odmiany prosa to spotykamy wiele odmian miejscowych różniących się kolorem ziarna, kształtem wiewchy, wysokością łodygi, okresem wegetacji, zabarwieniem łodygi i liści itp. Ostatnio wchodzi na rynek odmiany z właściwymi hodowli polskich, a mianowicie:

Strzeleckie Żółte o ziarnie żółtym bardzo pełnym, wczesne, wzrost średni. Strzeleckie Czerwone, ziarno czerwone, nieco mniej pełne od poprzedniego ale jeszcze wcześniejsze i nieco niższe. Puławskie Selekcyjne, ziarno żółte, wczesne, pełne, fioletowy nalot na liściach i łodygach i Gierczyckie, ziarno żółte, pełne.

Na ogół w użyciu spotyka się najczęściej proso o ziarnie żółtym. Przy wyborze do siewu należy się kierować w dużym stopniu wcześniejszym dojrzewaniem danej odmiany, gdyż są to typy w naszych warunkach klimatycznych na ogół pewniejsze.

Mgr WITOLD IWANICKI

Radzieckie maszyny rolnicze



NA ZDIECIU: agregat do przygotowywania paszy przeznaczony dla ferm hodowli nierogacizny. Jak również dla niektórych ferm hodowli bydła rogatego. Agregat myje i kradzie rośliny okopowe, podaje przy pomocy transportera do parnika, paruje i miesza zaparzoną masę z paszami treściwymi i dodatkami mineralnymi. Agregat obsługuje dwie osoby. (FOT. — CAP)

Nasz felieton

I co komu z tego?

W Komitecie zakładowym wskazano mi go jako jednego z lepszych agitatorów. Rozmowa z miejsca potoczyła się gładko.

— Jak tam idzie praca? — spytałem.

— A no dobrze, zupełnie dobrze — w tonie odpowiedzi dźwięczą pospolite nutki pewności i dumy.

— U nas zawsze wszystko w porządku! Po tym ogólnym wstępie przystąpiliśmy do rzeczy bardziej konkretnych.

— Jakiego stosujecie formy agitacji?

— Codziennie w przerwie obiadowej czytamy na głos artykuły z prasy.

— No, i... — chcę się jeszcze czegoś dowiedzieć.

— No i wszyscy są bardzo zadowoleni.

— A jak sobie radzicie z pytaniami?

— Z jakimi pytaniami? — chce teraz wiedzieć mój rozmówca. — Wyjaśniam.

Okazuje się, że pytań po prasówce nie ma. Właściwie, to nawet nie może ich być. Bo, jak znów wyjaśnia agitator, na jego oddziale ludzie pracują już od dawna, on zaś sam także od dawna czyta im codziennie w przerwie obiadowej „Trybunę Ludu”, tak, że już wszyscy wszystko rozumieją i po prostu nie pytają.

— Przy tak uświadomionym zespole to pewnie dyskusja jest ożywiona i stoi na wysokim poziomie — ludzkie się jeszcze.

— Jaka u nas może być w ogóle dyskusja? — pyta trochę już zniecierpliwiony agitator. — Ludzie u nas świadomi, dużo mamy partyjnych, prócz tego 10 ZMP-owców. No, w ogóle aktywni. Wszystko rozumieją, wątpliwości nie mają. Zgadza się z polityką partii i władzy ludowej, radia zagranicznego nie słuchają, więc o czym, pytam się, mają dyskutować?

— I żeby mnie trochę pocieszyć sięga do wspomnień.

— Wiecie, tak rok, czy dwa lata temu, gdy na czoło.

— Za mną! — zakomenderował spokojnie i ruszył wprost na najbliższy oddział indyjski.

Wojownicy mieli na głowach hełmy, osłaniające uszy i kartki, zakończone wysokimi, półkolistymi grzebieniami, jednakowe pancerze ze skór, nabijanych miedzią, jednakowe okrągłe tarcze, torby ze skór wigoni i dwusieczne topory bojowe na długich toporzykach. Twarze, ręce i nogi mieli malowane białą, czarną i żółtą farbą w pasy i kola.

Patrzyli na zbliżające się ku nim straszne olbrzymie zwierzęta niczym nie okazując swych uczuć, zdumienia, strachu czy zachwytu.

Jakiś dowódca, bez tarczy i torby, w bogatym pancerzu i w hełmie ozdobionym piórami, zakrzyknął coś i karne szeregi rozstąpiły się, tworząc jakby szeroką ulicę. De Soto pchnął w to przejście boczając się nieco konia.

— Patrzeć przed siebie! — mówił twardo, nie oglądając się na swych ludzi. — Chcesz wynieść stąd całą skórę, patrz tylko przed siebie! Kto się obejrzy — dwieście kijów!

Indyjskie oddziały drugiej i trzeciej linii rozstąpiły się tak samo bez sprzeciwu i droga, wyznaczona murem tarcz, pancerzy, brunatnych twarzy i lśniących hełmów, przedzieliła się wciąż w głąb. De Soto ledwie panował nad sobą, żeby się nie obejrzeć, nie sprawdzić, czy się za nim nie zamyka.

Ale przed sobą ujrzał nagle oddział wojowników w złotych hełmach, który nie rozstąpił się, więc wstrzymał konia na większym, pustym tutaj placu.

Przed szeregiem gwardii stała grupa Indian, niektórzy w bogatych zbrojach, niektórzy bezbroni, wszyscy w ozdobnych szatach z cienkiego materiału, wszyscy z wielkimi złotymi kolczykami, rozciągającymi im uszy aż do

tych oddziałów był jeszcze inny agitator a ludzie byli mniej niż dziś uświadomieni, to wlecznie było jakieś urwanie głowy. A to ten czegoś nie rozumie, a to ten się z czymś nie zgadza. Jednemu się coś nie podoba, drugiemu znów coś przeszkadza. Ale dziś jest zupełnie inaczej. Ludzie jak to ludzie. Rosną, dojrzewają. Zresztą — dodaje ze skromnym uśmiechem — już od roku jestem tu agitatorem...

Postanowiłam nie dać za wygraną i spróbować z innej beczki. Sprawy bytowe. Rozliczne życiowe bolączki...

— Czy przychodzą ludzie do was ze swymi kłopotami, trudnościami? Czy zwracają się do was o pomoc? Na co się najczęściej skarżą?

Ale i tym razem trafiam tak źle, że gorzej nie można.

— Jak to po pomoc? Czy to w Polsce Ludowej ktoś krzywdzi człowieka pracy? Na co się mają skarżyć? Bezpowrotnie minęły czasy terroru, nędzy i bezrobocia — oni rozumieją to i doceniają. Cieszą się. Ale żeby się skarżyć — to nigdy.

Dalszy ciąg rozmowy był doskonale zharmonizowany z jej początkiem. W telegraficznym skrócie wyglądało to tak:

Nasz agitator nie wyjaśnia, bo wszystko jest dla wszystkich jasne.

Nie przekonuje, bo (już się domyślam) wszyscy są przekonani.

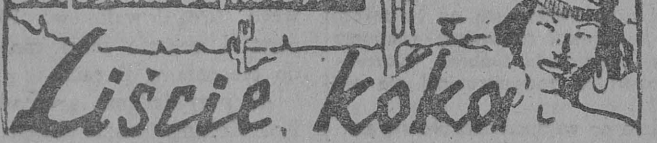
Nie mobilizuje, bo załoga jest z natury zmobilizowana i ofiarna.

I wreszcie nie demaskuje, bo... — no, oczywiście — nie ma kogo demaskować — sami swoi.

A co w takim razie robi agitator? — spytałem. Ach, jacy jesteście nieuwinni, przecież już o tym była mowa. — Agitator codziennie w przerwie obiadowej czyta na głos artykuły z prasy.

I co komu z tego? Dr.

Dobrym Szykowskim



Liscie koka

(34)

Dochodzą wieści o pojawieniu się wiodących piorunem okrutnych białych ludzi. To Hiszpanie, którzy wyruszyli na podbój krajów Południowej Ameryki. Ich wódz, królewski namiestnik Francisco Pizarro przygotowuje wojska do bitwy z armią Atahualpy.

Kazał rozwinąć nad sobą złoto-czerwoną chorągiew Hiszpanii, a — za radą Felipillo — przodem wysłał jednego z ludzi, który niósł wielką zieloną gałąź, oznakę pokojowych zamiarów.

Armie Indian ujrzała dość niespodziewanie, bliżej znacznie, niż obliczali, gdyż zaledwie przejechali wzgórze o półtorej mili hiszpańskiej od rzeki.

I poselstwo musiało być zauważone już dawno, bo marszowe kolumny, jakie de Soto obserwował rano, były teraz rozwinęte w szerokie, przegradzające równinę szczy.

— Ustawili się do boju, senor. — Felipillo zaczął nagle trząść się. — Tak zawsze stają do boju.

— Gdzie może być ich wódz?

— Tam, w środku, senor. Gdzie ten sztandar o barwach tęczy. To... to jest sztandar samego Sapey Inki.

— Aha, tam gdzie te oddziały w złotych hełmach? To pewnie gwardie. Jedziemy tam!

Obejrzał się na swych ludzi. Pod opalenizną nie znać było bladoci, ale oczy, latające niespokojnie po niekończących się szeregach nieprzyjaciół, dłonie, ściskające mimowolnie wodze — zdradzały, że stare zabijaki rozumieją powagę sytuacji. Konie, odczuwając zdenerwowanie panów, zaczęły podrzucać łbami, tańczyć nieco i rwać.

ramion, wszyscy w naszyjnikach, pierścieniach, bransoletach.

— To Inkowie! — Felipillo, trzymający się kurczowo strzemiennia de Soto, począł znów się trząść. — Senor, to wielcy Inkowie! Dary! Trzeba im zaraz złożyć dary! I pokłon, panie, zaraz pokłon!

— Milcz, durniu! — De Soto nieznacznie, ale mocno kopnął tchórzka w plecy. — Czy sam król jest między nimi?

— Aj... Ależ nie! To tylko wysocy dostojnicy.

Kopnięcie przywróciło młokosowi przytomność, a zarazem, dziwna rzecz, dodało mu pewności siebie. Poczuł się nagle pod opieką tych strasznych białych ludzi, których przecie znał z bliska. Dwaj jeźdźni trzymają na siodełko nabite muszkiety i mają zapalone lonty. Ci durnie, Inkowie, myślą, że są bezpieczni w środku swoich wojsk. A przecież jedno słowo białego wodza, a padną gromy i zniszczą ich. Albo straszliwie zwierzęta białych runą na nich, trutując. Ho, ho, uciekałaby święta gwardia, gdyby tak ujrzała te zwierzęta w gniewie.

Nagle świadomość bezpieczeństwa przerodziła się od razu w bezczelność. Felipillo poczuł się czymś bez porównania wyższym od swoich „dzikich” współbraci, nawet od budzących strach i szacunek dostojników — Inków.

— Tak, senor. Felipillo powtórzył im słowa białego wodza — odpowiedział skwapliwie na rozkaz de Soto.

— Gadaj tak: wielki wódz białych ludzi przybył tu z morza na rozkaz króla królów, najpotężniejszego monarchy świata, aby wziąć ten kraj pod jego opiekę. Powiedz, że przychodzimy jako przyjaciele, ale na wojnę rzucamy pioruny. Powiedz, że nauczymy ich czcić prawdziwego Boga, co da im szczęście i zbawienie.

— Si, senor — skwapliwie powtórzył Felipillo i wysunął się naprzód.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dokumentację można zrobić

Inwestor ma czas, ale białostoczanie nie chcą czekać

Aby zaspokoić stale rosnące potrzeby mieszkańców naszego miasta na wyroby mleczarskie, już w 1951 roku zaczęto budować nowoczesną mleczarnię przy Szosie Żółtkowskiej. Przewodzący inwestorzy przewidzieli zakończenie budowy na koniec roku 1953. Jest już maj 1954 roku. Dnia 8 maja dyrektor ZBM zamknęła budowę z powodu braku dokumentacji, a inwestorzy mocno się tym nie zmartwili.

Dokumentację tej budowy przygotowuje Biuro Projektów Inwestycyjnych Przemysłu Mleczarskiego i Mleczarskiego w Warszawie i Wojewódzkie Biuro Projektów i Miasto-Projekt „Wschód” w Białymstoku. Mimo wielu terminów do dnia dzisiejszego nie została dostarczona pełna dokumentacja.

Czy sytuacja naprawdę jest bez wyjścia?

Nie. W wyniku krótkiej narady w Wojewódzkim Biurze Projektów okazało się, że projekty opracowane zostaną o 35 dni wcześniej. Można też przyspieszyć nadesłanie kosztorysów na montaż maszyn z Warszawy.

Dziś w kinie „Pokój” „Okrety szturmują bastiony”

„Okrety szturmują bastiony”, to II część filmu „Admiral Uszakow”. Zapoznaje nas ona z dalszymi działaniami wielkiego dowódcy Floty czarnomorskiej Fiodora Uszakowa. Akcja filmu rozgrywa się w okresie, w którym wojny prowadzone po rewolucji francuskiej przez Napoleonę przebiegały się z wyjątkiem, którego w zaborze. Wojska francuskie okupują Włochy, Holandię, Belgię, Szwajcarię, Malte i wyspy greckie. Zagrożona w swych interesach Anglia zwraca się o pomoc do Rosji. Car Paweł I wysłał więc Uszakowa z flotą przeciw Francji. (n-1)

Wielku wierszach

15 i 16 maja w Korespondencyjnym Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku odbyła się VI konferencja naukowa.

Konferencja poświęcona była sprawom egzaminów promocyjnych i egzaminu dojrzałości.

W Liceum Ogólnokształcącym TPD w Białymstoku odbyło się spotkanie profesorów i studentów Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie z młodzieżą klas jedenastych szkół białostockich. Student z Warszawy zapoznał młodzież z warunkami studiów na PWSP.

Kronika Białostocka

TEATR
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Szczygił zaulek” godz. 19.

KINA
„Pokój”: „Okrety szturmują bastiony” godz. 16, 13 i 20.
„Ton”: „Poszukiwacze zła” godz. 15
„Siatek pułapka” godz. 17 i 19.

KLUBY
Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.
Klub MPiK ul. 1 Maja 1, czynny w godz. 13-21.
Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.
Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9-21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11-14.
Biblioteka i czytelnia ORZZ przy Dzierżyńskiego 14/16, I piętro pokój 229 czynna od godz. 15 do 19 oprócz niedziel i świąt.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.
Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9-21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11-14.
Biblioteka i czytelnia ORZZ przy Dzierżyńskiego 14/16, I piętro pokój 229 czynna od godz. 15 do 19 oprócz niedziel i świąt.

Biblioteka TPP-R czynna o-

prócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13-21.
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14-21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.
Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.
Dyktury apteki — apteka spot. nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6 tel. 20-68.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyktury apteki — apteka spot. nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6 tel. 20-68.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyktury apteki — apteka spot. nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6 tel. 20-68.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyktury apteki — apteka spot. nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6 tel. 20-68.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyktury apteki — apteka spot. nr 7 ul. Rynek Kościuszki 6 tel. 20-68.

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Zbliża się Międzynarodowy Dzień Dziecka Nasze najmłodsze pociechy muszą się dobrze bawić

Zabawy, imprezy, rozrywki sportowe, występy artystów i całe mnóstwo różnego rodzaju emocji i niespodzianek przygotowuje dla naszych najmłodszych Miejski Komitet Obchodu Dnia Dziecka.

W tym roku imprezy Międzynarodowego Dnia Dziecka nie zakończą się 1 czerwca, ale będą trwały znacznie dłużej. Radosne i szczęśliwe święto najmłodszych mieszkańców naszego miasta rozpocznie się wielkim capstrzykłem i pochodem dzieci już 29 maja.

Po to, aby wszystkie te dni wypełnione były atrakcyjnymi imprezami, potrzebna jest współpraca wszystkich mieszkańców Białostoku: komitetów rodzicielskich, nauczycieli, prelegentów Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Ligi Kobiet, Komitetu Frontu Narodowego, młodzieży z klas licealnych, Okręgowego Zarządu Kin i teatru.

Wielką pomoc w pracach przygotowawczych do Międzynarodowego Dnia Dziecka mogą dać komitety blokowe przez czynny udział w uporządkowaniu placów przeznaczonych na stałe miejsca zabaw dziecięcych (warto pod tym względem wziąć wzór z komitetu blokowego nr 32 przy ulicy Grunwaldzkiej).

Budujemy nowe drogi

Zobowiązanie techników drogowych

Sekcja techniczna przy Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych w Białymstoku zobowiązała się w Cynie Majowym dokonać pomiarów w terenie oraz wykonać projekty na 2 kilometry dróg gminnych.

Realizując zobowiązanie podjęte 14 kwietnia młodzi technicy wytyczyli trasę, dokonali pomiaru i zniwelowali pierwszy od cieków długości 1 km we wsi Długoleka (gm. Krypno). Przy pomiarach wydatną pomoc okazał drogomistrz gminy Obuchowski.

ANATOL TISZCZENKO
korespondent

Obniżka cen w barach mlecznych wprowadzona w życie

Zgodnie z uchwałą Komitetu Centralnego PZPR i Rady Ministrów PRL z dnia 29 kwietnia w sprawie kolejnej obniżki cen, 15 maja w barach mlecznych i innych zakładach gastronomicznych zostały obniżone ceny w zakresie przewidzianym uchwałą.

I tak np. porcja mleka, która kosztowała 70 gr, obecnie kosztuje 65 gr, a cena bułki z masłem i serem szlachetnym, wynosząca dotychczas 2,10 zł — spadła do 1,80 zł.

Należy się spodziewać, że równoległe z obniżką cen personal wszystkich zakładów gastronomicznych dokonano dalszego kroku w kierunku urozmaicenia asortymentu i podniesienia jakości potraw.

Z dniem 15 maja została wprowadzona również jednolita receptura dla barów mlecznych. Receptura ta obejmuje szeroki asortyment dań mlecznych.

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR zawiadamia wykładowców wszystkich form szkolenia partyjnego, prelegentów, sekretarzy komitetów zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych, że dzień 17 w sali KWW PZPR odbędzie się odczyt lektora KC PZPR na temat: „Walka o realizację podstawowego prawa socjalizmu w Polsce”.

OBWIESZCZENIE

Spółdzielnia Pracy Metalowców i Stolarzy im. 1-go Maja w Białymstoku komunikuje, że z dniem 15 maja 1954 r. został otwarty punkt skupu, sprzedaży i renowacji wszelkich przedmiotów: części maszyn, narzędzi, części samochodowych, rowerów, pociągów, wozów i platform ogumionych i innych. Skupu i sprzedaży dokonujemy od osób prywatnych i instytucji społecznych. Punkt skupu i sprzedaży renowacji czynny jest od godz. 7-15 do godz. 15-17 przy ul. Minskiej nr 1. k 135-0

FACHOWCY POSZUKIWANI

Murarzy zatrudni natychmiast Białostocki Zespół Budownictwa Przemysłu Drobnoego w Białymstoku, ul. Warszawska nr 1. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie k 133-0

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redakcja Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białostok ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34 11, z ca. red. 36 16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.
Oddziały Redakcji: Elk. ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.
Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł. — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312-110.
Biuro Reklam — ogłoszeń RSW „Prasa” Białostok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 357 110-127.
Informacji w sprawie prenumerat opłacanych w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch” Sekcja Ekspozycji — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 03.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-5 10104

ZARADZILI...

Przerwa obiadowa. Józef Korniejew położył kielnię. Usiadł. Jedząc przeglądał gazetę. Nagle drgnął. Położył nadgryzioną kanapkę. Zaniepokojony, półgłosem czytał:

„Brakorobstwo daje się zauważyć w robotach prowadzonych przez MPR-B. Przy ulicy Brukowej, remontując dom, nie oszklono okna w dachu, woda zalewa piwnicę. W mieszkaniu Łapińskiego przy stawianiu pieca zniszczono tynki i nie naprawiono ich...”

— Krew człowieka może zalać, to już chyba piątą raz tak piszą o naszej firmie w „Gazecie Białostockiej” — zwierzył się pomocnikowi. — Że też ludzie nie rozumieją, że powinniśmy robić remonty tak, jakby dla siebie samych. Trzeba skończyć z brakorobami.

— No i co majster zrobi? — spytał pomocnik.

— Postawię na zebraniu partyjnym. Zaradzimy.

Stolarz Feliks Jopek poprawiał ramę okna. Wyciął uszkodzoną część i odmierzył długość.

— Władek, podaj materiał — krzyknął.

Odbierając przez okno deskę spytał Kulenka: Jak u ciebie idzie? Zaraz skończę — odpowiedział Władek. Suchy zgryz



NA ZDJEĆIU: stolarze Władysław Kulenka i Feliks Jopek remontują mieszkanie Borysa Włodyko. (Foto „Gazeta” — J.Dz.)

piły obudził właściciela mieszkania Borysa Włodyko.

— Aaa, jak widzę to już druga rama gotowa — chwalił stolarzy gospodarz. — W ogóle jestem zadowolony. Piec zrobili, pali dobrze. Tynki gotowe. Drzwi wyremontowane, a przy oknach niewiele już roboty zostało. Jeszcze tylko podłoga. Solidnie robia, nie tylko u mnie, a cały budynek dobrze remontują — kończył Włodyko.

Rzeczywiście, dom przy ulicy Mazowieckiej nr 11 zmienia swój wygląd do niepoznania.

Murarz Józef Korniejew, raz po raz nakłada warstwę zaprawy. Sprawnie tynkuje murowane słupki ogrodzenia. Obok pomocnik, Henryk Korycki, miesza zaprawę. Przy drugim słupku tynkuje Franciszek Ferkołuk. Codziennie 200 proc. wyciągają — stwierdza Antoni Kieziuk, kierownik rejonu nr 2.

— Spieszmy się, by zapewnić wygodę tym — pokazuje Korniejew ręką rozbawioną dzieciarnię z przedszkola nr 17. — Dzieci chcą się bawić na placu. Plac nieogrodzony, jeźdźnia nie daleko. O nieszczęście nie trudno. Murarską robotę skończymy 19 maja — kończy murarz.

— To ja na pewno do 30 maja zakończę całe ogrodzenie — dodaje kierownik rejonu nr 2. Westchnienie ulgi wyrwa się z piersi kierownika przedszkola Stanisławy Kędzi.

Nareszcie wyjdzie swobodnie z dziećmi na plac.

I zaradzili.
— Nasza organizacja partyjna pracuje lepiej — stwierdza członek egzekutywy tow. Szesiel. — Planowo analizujemy pracę rejonu, działów, rady zakładowej. Nasi towarzysze, tacy, jak murarz Korniejew, czy Kaczyński są przykładem dla robotników w całym przedsiębiorstwie. Przybywa do organizacji coraz więcej nowych towarzyszy.



NA ZDJEĆIU: murarz Jan Korniejew tynkuje słupki betonowe. (Foto „Gazeta” — J.Dz.)

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m
5.10 Audycja dla wsi, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Biuletyn sztafeta, 9.00 Dla klas X — „Furtek pana Zagłoby” — dramatyzacja fragmentu „Pociąg” Sienkiewicza w oprac. Z. Kozłanowicza, 10.14 Muzyka symfoniczna, 12.25 „Na swojej nule” — gra zespołu instrumentalnego A. Daniszewskiego, 15.30 Dla dzieci — odc. powieści E. Niziuskiego pt. „Tajemnica dzielnego sztybu”, 17.00 2 życia Związku Radzieckiego, 17.30 Gra zespołu mandolinistów Łódzkiej Rozgłośni PR pod dyr. E. Ciukczy, 18.00 Utwory skrzypcowe w wykonaniu J. Szamotulskiego przy fortepianie J. Szamotulskiego, 18.20 „Kajmak” bajka azerbejdżńska M. Dżalilowa, 19.45 Audycja dla wsi, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.45 Najpiękniejsze melodie, 22.00 Audycja sportowa.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 20.00.

Program II na fal 367 m
13.10 Przegląd prasy stołecznej, 14.30 Audycja dla kolekcjonerów przyrodniczych, 15.15 Utwory fortepianowe P. Czajkowskiego w wykonaniu T. Wojtaszewskiego, 16.00 Koncert operowy, 17.00 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna w oprac. L. Krzemińskiego pt. „Stary muzyk wędruje po kraju”, 18.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Choru PR pod dyr. J. Gerta, 19.25 „Dwa koguty” — opowiadanie J. Meisnera, 19.45 „Kompozytor” — lektura młodzieży, 20.45 Muzyka taneczna, 21.50 Muzyka taneczna, 22.20 „Obywatele” — odc. powieści K. Brandysa, 23.05 Muzyka taneczna Orkiestra NRD, Dzienniki: 21.30.

Piękny moskiewski hotel - wieżowiec

Na Placu Komsomolskim w Moskwie wybudowany został piękny gmach wysokościowy, przeznaczony w całości na hotel. Obecnie dobiegają końca prace przy wykańczaniu wnętrza gmachu, który stanowi harmonijne zamknięcie architektonicznego zespołu Placu Komsomolskiego. Wokół placu wzniesiono szereg obiektów (m. in. Dworzec Kazański), przy których budowie twórczo wykorzystano elementy architektury rosyjskiej XVII wieku.

Jak będzie wyglądało wnętrze nowego hotelu? Przez drzwi obrotowe z drzewa orzechowego, wchodzimy do obszernego westibulu ze szklanym sufitem. Jego sklepienie ściany ozdobione są elementami dekoracyjnymi, zacierpniętymi, z malarstwa sztalugowego XVII wieku. Posadzka zrobiona jest z wielkich płyt czarnego labradorytu, ściany do wysokości 4 metrów wyłożone są białym marmurem.

Z westibulu przechodzimy do wielkiego, trzypiętrowego hallu. Światło dzienne dochodzi tu przez ogromne okno witrażowe, umieszczone w jednej ze ścian westibulu; wieczorem hall oświetlają 4 olbrzymie żyrandole, zawieszane na artystycznie kutych łańcuchach. Ściany hallu wyłożone są białym marmurem, a posadzka -- płytami czerwonego marmuru „salineti”. Meble hallu kryte są czerwonym aksamitem, nóżki foteli i kanap są złote.

Obok hallu mieści się restauracja i kawiarnia. Przy ozdabianiu restauracji wykorzystano również elementy dekoracyjne architektury rosyjskiej z końca XVII i początku XVIII wieku. Plafon sali restauracyjnej przedstawia zabawę ludową na Wzgórzach Lenińskich. W sali tej widzimy meble z mahoni i zasłony okienne z liliowego brokatu.

Umeblowanie wszystkich pokoiów utrzymane jest w jednym stylu. Obicia mebli i zasłony okienne wykonane ze specjalnych tkanin dekoracyjnych produkcji moskiewskich fabryk im. Markowa i „Dekoratiwka” — w oparciu o wzory, zacierpnięte z kolekcji tkanin, przechowywanych w muzeach moskiewskich.

W pokojach hotelowych zobaczymy obrazy i rzeźby wybitnych artystów radzieckich, m. in. obrazy pędzla

A. Gierasimowa, P. Konczalowskiego, pejzaże S. Gierasimowa i inne, jak również reprodukcje obrazów, znajdujących się w Ermitażu i w Muzeum Rosyjskim.

Radzieckie pojęcie komfortu kracirowo różni się od amerykańskiego i zachodnioeuropejskiego „luksusu hotelowego”. Pod słowem komfort rozumie się w ZSRR przede wszystkim wygodę i dobry gust.



Wiera Suszcz, Białystok, Piwna 14, Szpital Chirurgiczny.

Piszę, że od dnia 11 stycznia br. na skutek choroby przebywałem w szpitalu i że przedtem pracowałem w Zarządzie GS w Orli. Kiedy zwróciłem się z prośbą o udzielenie urlopu wypoczynkowego za rok 1954 dostałem odmowną odpowiedź, a oprócz tego zawiadomienie o wygaśnięciu stosunku pracy z dniem 13. IV. br. Pytałem, czy słusznie postąpił Zarząd Gminnej Spółdzielni w Orli. Otóż istotnie, jeśli pracownik przebywa na leczeniu przez okres przekraczający trzy miesiące, pracodawca ma prawo uważać po upływie tego czasu stosunek pracy za rozwiązany, o czym jednak powinien zawiadomić zainteresowanego pracownika. Przysługuje Wam natomiast wynagrodzenie za część urlopu wypoczynkowego za rok 1953, którego nie mogliście wykorzystać w całości na skutek odwołania przez pracodawcę.

„Młody traktorzysta” z Kamiennej koło Elku.

Do czasu wysłania Was przez kierownictwo zakładu pracowałem jako robotnik niewykwalifikowany w Państwowym Gospodarstwie Rolnym. Po powrocie z kursu, na którym zdobyłem zawód traktorzysty, pracuję w tym samym zawodzie. Pytałem, czy za czas przebywania na kursie należy się Wam wynagrodzenie i jakie. Nasze przepisy prawne przewidują, że jeżeli robotnik zostaje wysłany na kurs szkoleniowy w celu pokrycia zapotrzebowania zakładu pracy na wykwalifikowane kadry, powinien on otrzymać wynagrodzenie w takiej wysokości, jakie by mu się należało poprzednio za urlop wypoczynkowy. (J.L.)

GAZETA SPOTOWA Budapeszt przed meczem Węgry - Anglia

BUDAPESZT. — Setki tysięcy sympatyków piłki nożnej na Węgrzech ze stałe wzrastającym napięciem oczekują dnia meczu rewanżowego Węgry — Anglia, 23 maja. W stolicy Węgier najważniejszą troską i tematem wszystkich rozmów jest obecnie sprawa zdobycia biletu na mecz. Mimo powiększenia liczby miejsc na Stadionie Ludowym z 70 tys. na 85.300, rozdzielnie biletów nie zaspokoił oczywiście wszystkich potrzeb. Aby zawczasu pocieszyć tych wszystkich, dla których nie wystarczy kart wstępu na stadion i umożliwić im choć częściowo przeżywanie emocji meczowych, zapowiadano wprowadzenie na ekranach wszystkich kin na Węgrzech całego przebiegu rewanżowego „mecz stulecia” już w ciągu następnych dni po meczu. Oczywiście zapowiedzi te nie łagodały olbrzymiego popytu na bilety, bowiem wszyscy węgierscy entuzjaści piłki nożnej pragną bezpośrednio na stadionie obserwować swoich ulubieńców.

Drużyna węgierska od dawna prowadzi systematyczne treningi. W skład kadry złożonej z 18 piłkarzy, z której będzie wyłoniona reprezentacja, wchodzi wszyscy uczestnicy zeszłorocznego meczu w Wembley, a więc Grosics, Bużansky, Lorant, Lantos, Bozsik, Zarkas, Budal, Kocsis, Hidegkuti, Puskas i Czibor. Jedenastkę tę uzupełniają: Geiler, Karpati, Kovacs, Sandor, Palotas, Toth II i Toth I.

Przedmiotem powszechnego zainteresowania jest oczywiście forma piłkarzy. Ostatnio mówi się wiele o dobrej kondycji Puskasa, Czibora i Kocsisa, natomiast pewien spadek formy wykazuje Hidegkuti — który był pół roku temu jednym z bohaterów meczu londyńskiego. Doskonali pomocnik Bozsik odczuwa jeszcze przebieg niedawnej operacji migdałowej.

Charakterystyczne jest, że pismo sportowe „Nep Sport”, które co tydzień publikuje listę najlepszych graczy ostatnich spotkań ligowych, w ubiegłym tygodniu zamieściło tylko 5 nazwisk spośród kandydatów do reprezentacji.

W piątek 14 bm. Węgrzy rozegrali sparingowe spotkanie w Am-

sterdamie zwyciężając reprezentację tego miasta 4:1 (1:0). Mecz odbył się przy oświetleniu elektrycznym. 60 tys. Holendrów oglądało piękną grę zespołu węgierskiego, dla którego trzy bramki strzelił Kocsis, a jedną Czibor.

Po turnieju o puchar „Gazety”

Siatkarzy trzeba szkolić

Tabela III ligi piłkarskiej

1) Spójnia W-wa	6 12 21:5
2) Kol. Pruszków	6 9 20:8
3) Bud. W-wa	6 8 14:6
4) Kol. Wołomin	5 6 8:8
5) Kol. Olsztyn	5 5 17:14
6) Gwardia B-stok	5 5 8:9
7) Stal Okęcie	5 5 8:9
8) Ogniwo W-wa	6 5 11:4
9) Stal PZO	6 3 15:23
10) Unia Chodaków	5 2 5:15
11) Gwardia Olsztyn	5 0 6:21

W niedzielę zakończono turniej w Białymstoku dwudniowe rozgrywki finałowe o puchar „Gazety Białostockiej” w siatkówce. Sprawozdanie z tych rozgrywek i wyniki spotkań zamieściliśmy w numerze poprzednim. Dziś chcielibyśmy już na marginesie turnieju wysunąć pewną sprawę.

Do rozgrywek finałowych turnieju zakwalifikowały się mistrzowskie zespoły z całego województwa. Poziom ich był bardzo różny, ale we wszystkich wypadkach był znacznie niższy od poziomu jakiego reprezentują drużyny białostockie (Gwardia, Ogniwo czy AZS). Na grze wszystkich zespołów ciążyła jeszcze nieraz podstawowa błędy. Chodził nam o przyczynę tego zjawiska. Naszym zdaniem tkwi ona w słabym szkoleniu siatkarzy. W powiatach uprawia się siatkówkę „dziko”, bez wskazówek instruktora czy trenera. Instruktorem siatkarzy jest wprawdzie mało, ale w każdym powiatowym mieście można ich znaleźć. Chodzi tylko o to, aby koła sportowe postraffy ich we właściwy sposób wykorzystywać. Przy instruktorskiej opiece wiele spośród drużyn, ja-

kie oglądaliśmy w Białymstoku, może wyrosnąć na poważnych przeciwników najlepszych drużyn w województwie. Weźmy tu dla przykładu tylko drużynę z SKS „Czołwika” czy drużynę Budowlanych z Grajewa. Jednocześnie sekcja siatkówki WKKF powinna sobie z tego wysnuć wniosek, że jednym z jej najważniejszych zadań musi być szkolenie nowych instruktorów.

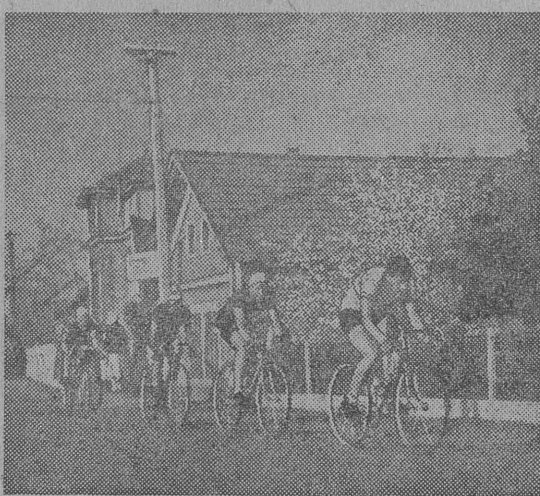
Adamczyk skoczył o tycze 4,15 m

WROCLAW. We Wrocławiu na zakończenie obozu kadry lekkoatletycznej ZS Gwardia odbyły się zawody kontrolne, na których uzyskano kilka dobrych wyników. M. in. zasłużony mistrz sportu — Adamczyk w skoku o tyczce uzyskał 4,15 m, a poprzednio na wysokości 4,27 m strącił nieznacznie. Adamczykowa-Ronczewska skoczyła wzwyż — 146 cm, Różański skoczył w dal 6,75 m, Łomowski uzyskał w pchnięciu kulą — 14,91 m, a Łapaj rzucił młotem 50,70 m.

Doleżał pobili rekord świata w chodzie

PRAGA. Czechosłowak Doleżał poprawił rekord świata w chodzie na 20 mil, uzyskując doskonały wynik — 2:33,09,4 godz. Oficjalny rekord świata na tym dystansie — 2:39,22,8 należał do Szweda Ljunggrena.

Na trasie X etapu



NA ZDJECIU: zawodnicy na trasie X etapu — Pardubice. (CAF — fot. Wdowiński)

Dwa rekordy strzeleckie Polski juniorów

SZCZECIN. Doskonale wyniki uzyskał młody zawodnik Pałacu Młodzieży w Szczecinie Antoniuk podczas strzeleckich zawodów klasyfikacyjnych. W konkurencji BKBS-12 z trzech postaw na odległość 50 m pobił on 2 rekordy Polski juniorów, a trzeci wyrównał. W pozycji stojącej uzyskał 98 pkt. na 100 możliwych, tj. o 2 pkt. lepiej od rekordu Polski juniorów. W strzelaniu z trzech postaw Antoniuk osiągnął 295 pkt. na 300 możliwych, o 5 pkt. lepiej od rekordu Polski juniorów. W pozycji leżącej Antoniuk wyrównał rekord Polski juniorów wynikiem 100 pkt. na 100 możliwych.

Za kulisami odzieżowej kuchni

Na wystawach, w gablotach i szafach sklepów odzieżowych widzimy różnobarwne suknie, palta, kostiumy, ładne i... mniej ładne. Niektóre oglądamy z zainteresowaniem, wiele pragnielibyśmy nabyć... Są i takie, które budzą w nas wprost zdumienie: komu przyszło do głowy produkować coś podobnie niegustownego? Kto to kupi?

Kto decyduje o tym, jakie modele wejdą na taśmę odzieżowych fabryk, jaka — ładna czy brzydka będzie konfekcja w naszych uspołecznionych sklepach odzieżowych?

Co miesiąc w Łodzi w Centralnym Laboratorium Przemysłu Odzieżowego zbiera się komisja selekcyjna dla produkcji odzieży. W skład tej komisji wchodzi przedstawiciel wydziału i nadzoru artystycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki, przedstawiciel Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, przedstawiciele Centrali Odzieżowej, dyrekcji MHD, Domów Towarowych, ZSS itd.

Wiemy, że do niedawna z tą selekcją wcale nie było najlepiej... Często nawet ładniejsze, ciekawsze modele, które weszły do katalogu, nie były po prostu zamawiane przez komisję asortymentową, która daje już konkretne zamówienia przemysłowi. W rezultacie ładne wzory wędru-

ją, jakże często, do archiwum! Na rozmaitych pokazach Instytutu Wzornictwa Przemysłowego widzieliśmy wiele ładnych modeli, widzieliśmy śliczną odzież, zaprojektowaną przez naszych artystów na Wystawę w



Zaprojektowana przez Kwiecińską Komisyj Selekcyjną ładny model kretonowej sukni granatowej w białoczerwony wzór. Model ten projektowała wzorcownia WZPO im. Obródców Warszawy.

Lipsku, z których niektóre modele nadawały się do produkcji taśmowej, a w sklepach naszych dalej straszły i jeszcze straszły dotychczas brzydkie, niemodne,

niestarannie uszyte suknie, palta, kostiumy.

Il. Zjazd, rozpatrując wiele bolączek i braków naszego życia — nie zaniedbał i tej sprawy. Postawił przed przemysłem konfekcyjnym konkretne zadania stałego zwiększania ilości nowych, bardziej estetycznych i praktycznych modeli, większego ich zróżnicowania, dobierania właściwych wzorów tkanin i stosowania odpowiedniej jakości dodatków.

Czy nastąpił już jednak przełom w tej dziedzinie? Na podstawie wyniesionych z kwietniowej komisji selekcyjnej obserwacji można stwierdzić, że jeszcze niezupełnie. Niewątpliwie jednak jest już znaczna poprawa. Komisja zatwierdziła kilka naprawdę ładnych i celowych modeli palt, sukienek, nieprzemakalnych płaszczów, zademonstrowanych przez Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego, modelarnie Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. 22 Lipca oraz fabryki odzieżowe Poznania i Wrocławia. Ale jednocześnie odrzuciła estetyczną, wygodną, ciepłą kurtkę (model CLPO), a zatwierdziła bardzo brzydką, wybitnie niemodny płaszcz. I właściwie, nie wiadomo czym się kierując przedstawiciele naszych placówek handlowych twierdząc, że kurtka będzie „niechodliwa”, kiedy właśnie takich kurek kobiety poszukują, bo są lepsze i tańsze od

płaszcza, a włożyć je można na kostium czy wiatrówkę. Brzydki zaś, pretensjonalny płaszcz o dawno wyszłym z mody fasonie — uznają za dobry. Obawiam się, że o ile wejdzie on do produkcji, to powiększy rezerwy wielu sklepów.

Ze detaliści słabo orientują się w potrzebach klientek świadczą również fakt, że zatwierdzono, ładną zresztą, jedwabną suknię o dużym dekolcie, niemal zupełnie pozbawioną rękawów. Suknia taka może być dobra na upalny dzień na czasach — ale ponieważ większość kobiet poza czasami nosi tego rodzaju suknie i na codzień — szczególnie że uszyta jest ona z materiału w drobny, skromny desień — więc konieczne byłoby skompletowanie modelu małym bolerkim, czy żakietkiem z tego samego materiału. Żaden z dystrybutorów o tym nie pomyślał. A ponieważ większość kobiet poza czasami nosi tego rodzaju suknie i na codzień — szczególnie że uszyta jest ona z materiału w drobny, skromny desień — więc konieczne byłoby skompletowanie modelu małym bolerkim, czy żakietkiem z tego samego materiału. Żaden z dystrybutorów o tym nie pomyślał. A ponieważ większość kobiet poza czasami nosi tego rodzaju suknie i na codzień — szczególnie że uszyta jest ona z materiału w drobny, skromny desień — więc konieczne byłoby skompletowanie modelu małym bolerkim, czy żakietkiem z tego samego materiału. Żaden z dystrybutorów o tym nie pomyślał.

Na kwietniowej komisji selekcyjnej pokazano członkom komisji cały szereg modeli konfekcji zagranicznej — francuskiej, angielskiej i wiedeńskiej. Trzeba zupełnie obiektywnie przyznać, że chociaż nasze modelarstwo odzieżowe jest bardzo młode —

modele skomponowane przez naszych artystów w większości wcale nie ustępują modelom renomowanych firm konfekcyjnych, a często są ładniejsze. Zagraniczny przemysł odzieżowy bije nas natomiast bezapelacyjnie... dodatkami. Suwak w odpowiednim do sukni kolorze, ładnie dobrane, efektowne guziki, starannie wykończone szczytów — podnoszą ogromnie estetykę odzieży. Na sprawy te nasz prze-



Elegancka kurtka z beżowego flanelu, model Centralnego Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi — odrzucona na kwietniowej komisji selekcyjnej.

mysł odzieżowy zwraca zbyt mało uwagi, nie bije się o dobre, odpowiednie dodatki. Brzydkie klamry i guziki, nie dostosowane ani barwą, ani fasonem, a nawet wielkością do modeli odprawiające się, byle jak przybite zatrzaski, niestarannie obrabowane dziurki, źle dobrana podszewka — nadają ładnym na wet fasonom piętno tandety.

Kilka modeli zagranicznych uznanych zostało za odpowiednie do produkowania w naszych fabrykach. Ponieważ jednak komisja selekcyjna nie wypowiedziała się w jakim rodzaju tkanin należy je wykonać, zachodzi obawa, czy sprawa ostatecznego wprowadzenia tych modeli do produkcji nie przeciągnie się tak długo, że... modne obecnie spadziste ramiona i szerokie pachy będą już takim samym anachronizmem jak dziś ramiona watawne. Moda nie stoi w miejscu — a o tym nie zawsze się u nas pamięta.

Chcemy coraz ładniej, coraz lepiej chodzić ubrani. Chcemy mieć w czym wybierać, wchodząc do sklepu odzieżowego. Chcemy, żeby suknie, płaszcze czy garnitury były nie tylko modne, twarde i dobrze do naszego typu, tuszy i wieku, ale by jednocześnie były dostosowane do naszego trybu życia. O tym wszystkim winni pamiętać ci, którzy decydują, co znajdzie się na taśmach fabryk odzieżowych, a potem w odzieżowych sklepach. Powinni baczej obserwować życie.